CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU HERRIOTA

AWANTURY HITLEROWSKIE WE WROCŁAWIU

DEKLARACJA POKOJOWA PREMIERA JAPOŃSKIEGO

№ 152. WARSZAWA, Piątek 3 czerwca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ani z prawicą ani z lewicą

HERRIOT STWORZY GABINET CZYSTO RADYKALNY

PARYŻ (PAT). Herriot, który dziś wieczorem otrzyma od prezydenta republiki oficjalną misję tworzenia gabinetu, ma nadzieję, że uda mu się już w sobotę wieczorem lub najpóźniej w niedzielę rano ogłosić listę swych współpracowników.

Herriot obejmie jednocześnie z funkcją premjera stanowisko ministra Spraw Zagranicznych. Według półurzędowych informacyj, przewodniczący partji radykalnej „wezwie sobie do pomocy jednego z deputowanych południowo-wschodniej Francji, mającego odpowiednie potemu kwalifikacje. Deputowany ów, kilkakrotny referent budżetu min. Spr. Zagr. będzie mianowany podsekretarzem stanu". Według niektórych pogłosek, jest nim Raymond Patenotre.

Podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady Ministrów ma być mianowany sen. Aleksander Israel. Ponieważ podczas obecnej sesji parlamentarnej premjer będzie musiał być obecny w Genewie i Lozannie, ministrem Sprawiedliwości, pełniącym zazwyczaj jednocześnie funkcje wicepremjera, ma być mianowany deputowany Chautemps, jako posiadający największe kwalifikacje dla ciężkich walk parlamentarnych, które mogą wybuchnąć w najbliższym czasie.

Herriot odbył z Paul-Boncourem, Painlevém i Leyguesem dłuższą konferencję, w czasie której doszło do całkowitego porozumienia w sprawie obsadzenia min. Wojny, Lotnictwa i Marynarki. Paul-Boncour ma otrzymać tekę ministra Wojny, Painlevé, z tytułem podsekretarza stanu do Spraw Obrony Narodowej, ma stanąć na czele min. Lotnictwa Wojennego z zadaniem skoordynowania funkcyj ministerjów Wojny, Lotnictwa i Marynarki Wojennej. Leygues otrzyma tekę ministra Marynarki.

Skasowane zostanie ministerjum Gospodarki Narodowej, które będzie wcielone do min. Handlu pod kierownictwem Julien Duranda. Na stanowisko ministra Finansów przewidziany jest Germain Martin. Palmade otrzyma tekę ministra Budżetu. Na stanowisko ministra Robót Publ. wysuwana jest kandydatura Daladier'a. Ministrem Marynarki Handlowej zostanie prawdopodobnie mer Havru, Leon Mayer, ministrem Poczt — Georges Bonnet.

Premjer japoński zaprzecza pogłoskom o dążeniu do wojny z Sowietami

TOKIO (PAT). Premjer i minister Spr. Zagr. Japonji, adm. Saito wygłosił podczas otwarcia sesji parlamentu japońskiego exposé, poświęcone polityce zagranicznej. Minister stwierdził, iż od czasu zawarcia w dniu 5 maja rozejmu pomiędzy Chinami a Japonją, powrót do normalnych warunków w Szanghaju uczynił znaczne postępy. Minister wyraził podziękowanie pod adresem posła angielskiego w Chinach, oraz przedstawicieli innych zaprzyjaźnionych mocarstw, którzy przyczynili się do zawarcia układu. Rząd japoński ma nadzieję, iż konferencja Okrągłego Stołu, przewidziana przez uchwałę Ligi Narodów, przyczyni się do ustalenia w Szanghaju warunków, pozwalających zarówno chińczykom jak i cudzoziemcom kontynuować swą pokojową pracę, dzięki której został osiągnięty dobrobyt tego wielkiego międzynarodowego miasta.

Przechodząc do spraw mandżurskich, adm. Saito oświadczył, iż nie można już dłużej ignorować istnienia niepodległego państwa mandżurskiego. Zważywszy jednak, iż rząd nowego państwa nie osiągnął jeszcze stadjum rozwoju, pozwalającego mu na przywrócenie w kraju zupełnego porządku, wojska japońskie są zmuszone okazać mu konieczną współpracę, broniąc przed ewentualnościami, które mogłyby grozić poważnem niebezpieczeństwem życiu i mieniu obywateli japońskich.

Premjer podkreślił, że chociaż Japonja, występując przeciwko bandytom, była zmuszona dokonać pewnych operacyj wojskowych w półn. Mandżurji dla ochrony swych obywateli, to jednak słuszne prawa i interesy Związku sowieckiego w tej prowincji były zawsze szanowane, czego dowodem postępowanie armji japońskiej. Prócz tego rząd japoński wielokrotnie zapewnił rząd sowiecki, iż jedynym motywem posuwania się sił japońskich na północ jest ochrona życia i mienia obywateli japońskich. Minister wyraził pewność, iż rząd moskiewski całkowicie ocenia stanowisko Japonji. Pomimo to dają się słyszeć głosy, jakoby istniało niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Japonją a Rosją w związku z incydentem mandżurskim. Minister odwołuje się do zdrowego rozsądku narodu japońskiego, by nie dał się wprowadzić w błąd podobnym pogłoskom.

Zapewniwszy, iż rząd japoński okazuje wszelką możliwą pomoc komisji Ligi Narodów, minister wyraził nadzieję, iż członkowie komisji wytworzą sobie zgodną z rzeczywistym stanem rzeczy koncepcję obecnych stosunków w Chinach i w Mandżurji.

Kończąc, premjer stwierdził, iż Japonja na równi z innemi mocarstwami została dotknięta kryzysem i stoi wobec licznych zagadnień, oczekujących na międzynarodowe rozwiązanie. Wobec trudności bardzo poważnych, jakie stoją przed japońską polityką zagraniczną, bardziej niż kiedykolwiek bądź dotychczas, konieczną jest jedność narodowa i solidarność.

Lord Strickland przeprosił Episkopat Maltański

LONDYN (PAT). Jak donoszą z Malty, leader partji konstytucyjnej lord Strickland wyraził pod adresem biskupów maltańskich szczere swoje ubolewanie, że w niektórych swoich mowach podczas debat parlamentu maltańskiego, a także w swoich oświadczeniach, złożonych w Londynie, przeciwstawiał się autorytetowi władz kościelnych. Wobec powyższej deklaracji lorda Stricklanda, dającej satysfakcję episkopatowi maltańskiemu, oddawna trwający zatarg pomiędzy kościołem a angielskiemi władzami państwowemi został pomyślnie zlikwidowany. W związku z tem episkopat maltański postanowił wycofać z obiegu swój list pasterski z maja r. 1930, w którym, jak wiadomo, episkopat zakazywał maltańskim wyborcom katolickim, pod groźbą popełnienia grzechu śmiertelnego, oddania głosów na listy wyborcze, popierające lorda Stricklanda.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ DO CIECHOCINKA

Dziś popołudniu p. Prezydent Rzplitej wyjechał na czterotygodniowy pobyt do Ciechocinka.

W podróży p. Prezydentowi towarzyszą mjr. Jurgielewicz i kpt. Górzewski.

W Ciechocinku p. Prezydent odbędzie kurację, zaleconą mu przez lekarzy i zamieszka w specjalnie przygotowanych apartamentach w Domu Zdrojowym.

DZIEŃ URODZIN JERZEGO V

LONDYN (PAT). Dzień dzisiejszy obchodzony jest w Londynie bardzo uroczyście jako dzień urodzin J. K. M. Króla Jerzego V, który kończy 67 lat.

SZTURMÓWKI HITLEROWSKIE URZĄDZAJĄ POGROM WE WROCŁAWIU

BERLIN (PAT). O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa, stwierdzając, iż wystąpienia szturmówek hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy. Szturmowcy w ciągu czwartku atakowali czynnie grupami na ulicach miasta przechodniów o wyglądzie żydowskim, wybijali szyby w sklepach i lokalach, śpiewając pieśni bojowe i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. Wieczorem grupa hitlerowców napadła na ulicy na młodą studentkę żydowską, bijąc ją do utraty przytomności. Około godz. 20-ej oddziały szturmowe zaatakowały policję, która zmuszona była do użycia broni. Z okolicy Wrocławia ściągają do miasta szturmówki umundurowane i uzbrojone.

PRZYJAŹŃ TURECKO-WŁOSKA

ANKARA (PAT). Po powrocie z Rzymu premjer Ismet Pasza oświadczył, że jest bardzo zadowolony ze swej podróży, która potwierdziła całą doniosłość i wartość przyjaźni włosko-tureckiej. Pozatem premjer potwierdził, że w zasadzie nastąpiło porozumienie co do udzielenia Turcji pożyczki w wysokości 300 miljonów lirów. W drodze powrotnej premjer spotkał się w Pireusie z ministrami greckimi, co dało okazję do ponownego stwierdzenia trwałości i siły przyjaźni grecko-tureckiej.

ZAGADNIENIE SREBRA W AMERYCE

WASZYNGTON (PAT). Deputacja kongresu przybyła do prezydenta Hoovera i złożyła mu opinję w sprawie problemu srebra. Przewodniczący komisji monetarnej Izby Reprezentantów, Andrew Somers oświadczył następnie, że nie można osiągnąć stabilizacji cen produktów bez stabilizacji cen srebra.

JAK ZGINĄŁ ALBERT LONDRES

PARYŻ (PAT). Prasa francuska podaje nową wersję śmierci wybitnego publicysty francuskiego Alberta Londres'a. Jeden z oficerów statku „Georges Philippar", Sadorge, widział, jak dziennikarz wychylił głowę przez okienko swej kajuty, i słyszał, jak wzywał pomocy. Oficer rzucił mu z pomostu ponad jego kabinę linkę, przymocowaną do wieszaka, uważając, że Londres będzie mógł w ten sposób uratować się. Sadorge pośpieszył następnie na pomoc kobietom i dzieciom. Londres wydostał się przez okienko i wdrapywał się po lince. Gdy był już prawie przy pomoście, linka zerwała się, prawdopodobnie przepalona ogniem. Dziennikarz wpadł do morza i wszelki ślad po nim zaginął.

Na marginesie przemówienia Wicepremjera

Obraz naszej sytuacji, zarysowany w ostatniem przemówieniu wicepremjera prof. Zawadzkiego zasługuje na baczną uwagę. Rzucono tam wszystkie światła i cienie, nakreślono wyraźnie drogi polityki gospodarczej, jakiemi państwo nasze się kieruje w walce z kataklizmem kryzysu światowego.

Przedewszystkiem budżet i waluta. P. wicepremjer skorzystał z okazji, by raz jeszcze z całą stanowczością oświadczyć, że stałość złotego i równowaga budżetu są niewzruszonym fundamentem rządowej polityki. Przytem nie bez znaczenia jest fakt, że wytyczne gospodarcze rządu pozostały bez zmiany od dłuższego czasu. Polska pod naporem kryzysu nie ustąpiła. Jest jednym z nielicznych krajów w Europie, który nietylko utrzymał walutę zupełnie nienaruszoną, ale osiągnął to bez stosowania jakichkolwiek ograniczeń czy przepisów. Pod tym względem więc polityka rządu systematyczna, zdecydowana i konsekwentna — była jedynie właściwa.

Stałość złotego, oczywiście, można osiągnąć tylko pod warunkiem zachowania równowagi budżetowej. Wiemy, z jaką energją ten postulat jest przeprowadzany — drogą systematycznych i konsekwentnych oszczędności. Wicepremjer Zawadzki podkreśla, że odbiło się to boleśnie na interesach jednostki; jednak ofiary te były konieczne, inaczej społeczeństwo poniosłoby w konsekwencji ofiary znacznie większe. Budżet państwa — oświadcza prof. Zawadzki — będzie zrównoważony nawet w wypadku zmniejszania się wpływów. Pozwolą na to rezerwy, posiadane przez skarb — ułatwią to oszczędności administracyjne, m. in. obniżenie pensyj urzędniczych.

Podkreślając z jaknajwiększem uznaniem zasługi rządu w trudnej walce o budżet i walutę, nie sposób przemilczeć, że zadania państwowej polityki gospodarczej nie wyczerpują się na tym defenzywnym programie. Trzeba ułatwić i przyśpieszyć rekonwalescencję chorego organizmu życia gospodarczego, trzeba umożliwić mu wyzdrowienie o własnych siłach. Dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek przedtem jest to już możliwe. Ani producent ani kupiec nie ma większych zapasów, produkcja dzisiejsza jest mniejsza od konsumcji rynku wewnterznego.

W wielu działach produkcji możemy nie liczyć na eksport — rynek wewnętrzny sam może pochłonąć produkcję. Jeżeli dodamy, że rząd, według oświadczenia prof. Zawadzkiego, będzie się starał, równolegle z obniżaniem cen — wpływać na obniżanie kosztów produkcji, to musimy stwierdzić, że istnieją zupełnie wyraźne objektywne przesłanki dla poprawy. Pomimo to oczekiwanej poprawy nie ma, gdyż brakuje najważniejszego czynnika — kapitałów. W stosunku do wielkich potrzeb, w Polsce długo jeszcze będzie niedostatek kapitałów, zwłaszcza po zeszłorocznym odpływie kredytów zagranicznych, jednak pewne kapitały istnieją w kraju, niestety, bezużytecznie schowane. Jest to tem dziwniejsze, że zbliżamy się coraz bardziej do chwili, kiedy kapitał znajdować będzie w Polsce warunki rentownego i produktywnego zatrudnienia. Dotychczasowe przeszkody: nadmierna stopa procentowa i obciążenia socjalne produkcji, zwolna będą usuwane. Pierwsza — drogą automatyzmu gospodarczego (wysokie oprocentowanie staje się coraz bardziej iluzoryczne), druga na drodze ustawowej, pod naciskiem konieczności życiowych.

Jeżeli więc, pomimo tych sprzyjających warunków, kapitały nie opuszczają schowków — wina spada na paroksyzm ogólnoświatowej nieufności w stosunkach międzynarodowych i międzyludzkich. Nie jest to choroba specjalnie polska, — może nawet u nas, wcześniej, niż gdzieindziej, społeczeństwo się z tego wyleczy. W każdym razie nie zależy to od „obecnego niebywałego napięcia walk wewnętrznych", którego się dopatrzyło jedno z najpoważniejszych pism gospodarczych.

Również nie oczekiwalibyśmy dobrych rezultatów od „próby współpracy w możliwie najszerszej płaszczyźnie" (politycznej). Dla „świętej zgody" musielibyśmy zapewne się wyrzec dotychczasowej zdecydowanej i konsekwentnej polityki budżetowej, która w czasach najcięższych przez pociągnięcie do ofiar wszystkich warstw społeczeństwa daje trwałość waluty i zrównoważenie budżetu.

Jeżeliby ktoś chciał szukać w przemówieniu wicepremjera Zawadzkiego błyskotliwych przepowiedni lub cudownych lekarstw przeciwko kryzysowi — zawiedzie się napewno. Myśmy tam znaleźli wnikliwą i trzeźwą ocenę sytuacji, przekonywującą ciągłość polityki gospodarczej, opartej o słuszne przewidywania.

Manifestacje i szykany antypolskie w Gdańsku

KORESPONDENCJA Z SENATEM WOLNEGO MIASTA

Na polecenie Senatu senator Handlu Althoff, wręczył wczoraj komisarzowi generalnemu R. P. w Gdańsku, ministrowi Papee nowe pismo w sprawie kolportowania na terytorjum Gdańska ulotek, wzywających do bojkotowania Gdańska i Sopot. Ulotki te, zdaniem Senatu, są obraźliwe dla W. M. Gdańska i działają podniecająco na jego ludność.

Senat w swej nocie oświadcza, że zmuszony jest wydać zarządzenie policji gdańskiej do wystąpienia z całą stanowczością przeciw propagandzie bojkotowej na terenie W. M. Gdańska, w szczególności pociągnąć do odpowiedzialności sądowo - karnej polskich urzędników kolejowych.

Do tej noty, opublikowanej we wczorajszem, popołudniowem wydaniu „Danziger Neuesten Nachrichten", dziennik dodaje krótki komentarz, w którym zaznacza, że propaganda bojkotowa ma być rzekomo naruszeniem stosunków umownych polsko - gdańskich i że żadne „państwo" nie może dopuścić do dokonywania na własnem terytorjum przez czynniki zagraniczne aktów, które są w swej istocie propagandą przeciw niemu.

* * *

W odpowiedzi na pismo Senatu z dnia 23-go maja, skarżące się na akcję bojkotową społeczeństwa polskiego, skierowaną przeciw hitlerowskim Sopotom i sopotskiemu kasynu gry, w dniu dzisiejszym komisarz R. P. w Gdańsku wysłał do Senatu list, w którym stwierdza, że nie jest mu wiadomem, aby wymienione w piśmie Senatu ulotki rozpowszechniane były w pociągach na obszarze W. M. Gdańska. O ile, jak to Senat wspomina, jedna z takich ulotek była wywieszona na urzędowej tablicy informacyjnej na głównym dworcu kolejowym w Gdańsku, to stało się to bez wiedzy właściwych czynników kolejowych.

Natomiast na terenie W. M. prowadzona jest od szeregu miesięcy przez hitlerowców karygodna akcja bojkotowa przeciw osobom narodowości polskiej i żydowskiej. Organ hitlerowców gdańskich oraz wydane przezeń specjalnie w tym celu broszura głoszą bezkarnie hasło bojkotu Polski i Polaków i wzywają do omijania sklepów polskich i żydowskich, nie spotykając się z przeciwdziałaniem władz państwowych.

Przechodząc następnie do skargi Senatu, że personel kolejowy sprzeciwił się wkroczeniu do pociągu gdańskich urzędników kontroli paszportowej, minister Papee wskazuje, że wkroczenie do pociągu jest naruszeniem kompetencji polskiej policji kolejowej, i wzywa Senat do wydania zarządzenia, aby na przyszłość nie powtarzały się wypadki przekraczania przez gdańskich urzędników kontroli paszportowej ich uprawnień.

OFICEROWIE W PRUSKICH MUNDURACH I LANDRACI PRUSCY

Przed paru dniami we wschodnio-pruskim raidzie motocyklowym na terenie w. m. Gdańska brali udział **umundurowani oficerowie Reichswehry.**

Obecnie prasa wschodnio-pruska, podając sprawozdania z raidu, poświęca dłuższe ustępy opisowi jego przebiegu na terenie Gdańska, nazywając raid „triumfalnym pochodem niemieckości" i podkreślając udział oficerów Reichswehry, którzy **po raz pierwszy oficjalnie występowali w mundurach na terytorjum Wolnego Miasta.**

W przejeździe przez Gdańsk uczestnicy raidu byli gośćmi Senatu, przedstawiciel którego Oberregierungsrat Mundt wygłosił powitalne przemówienie, naszpikowane inwektywami przeciw Polsce, zagrażającej rzekomo wolności i niemieckości Gdańska.

Jak wiadomo zresztą, oficerowie Reichswehry niemieckiej, stacjonowani w rejonie I-go Wehrkreisu, t. j. oficerowie 1-ej dywizji piechoty i 1-ej dywizji kawalerji niemieckiej przybywają prywatnie bardzo często w mundurach i z bronią boczną na teren Wolnego Miasta Gdańska.

* * *

Do Gdańska przybywa wycieczka 22 pruskich starostów krajowych, którzy w zeszłym tygodniu przechodzili u prezesa rejencji w Pile specjalny kurs w sprawach polskich. Jak wiadomo, rejencja w Pile jest tą rejencją na terenie Prus, która posiada dyskrecjonalne uprawnienia do wystawiania dokumentów niemieckich obywatelom polskim zachodniej dzielnicy i do udzielania im rekomendacyj przy poszukiwaniu posad, staraniu się o działki ziem lub przy uzyskiwaniu ulg przy odbywaniu studjów na terenie Rzeszy Niemieckiej. Obecne przeszkolenie 22 dygnitarzy samorządowych wskazywałoby na to, że ta akcja rejencji w Pile zostanie rozszerzona na cały obszar Prus. Wycieczce do Gdańska przewodniczy senjor starostów krajowych von Thaer z Wrocławia, obywatel polski i właściciel dóbr Pawonków na polskim Górnym Śląsku, a pozatem osobisty przyjaciel prezydenta Hindenburga.

BYLE UTRUDNIAĆ WSPÓŁŻYCIE

Senat przesłał do Macierzy Szkolnej w Gdańsku pismo, zawiadamiające, że kierowniczce ochronki polskiej we wsi Wielkie Trąbki zostanie odebrane prawo prowadzenia tej ochronki za uczenie w niej dziatwy polskiej polskich pieśni.

* * *

Senat Wolnego Miasta wydał rozporządzenie, które orzeka, że handel mlekiem na terenie Gdańska może się odbywać jedynie za koncesję władz gdańskich.

Zarządzenie to zostało wydane jedynie w celu uniemożliwienia przywozu do Gdańska mleka z Pomorza polskiego, które dotąd dostarczane było bez żadnych przeszkód. Godzi ono w interesy licznych ziemian polskich, których majątki sąsiadują z obszarem gdańskim i jest jeszcze jednym dowodem polityki ustawicznych szykan, stosowanych przez senat gdański w stosunku do przywozu produktów z Polski.

Urzędowy głos angielski o Polsce

Urząd handlu zagranicznego W. Brytanji ogłosił drukiem raport radcy handlowego ambasady brytyjskiej w Warszawie Kimensa o sytuacji gospodarczej Polski w r. 1931. Publikacja ta obejmuje 60 stron druku i stwierdza, że Polska wyszła z kryzysu 1931 r. obronną ręką. Polska — zdaniem urzędowej publikacji brytyjskiej — wykazała znaczną stabilizację i w daleko mniejszym stopniu ucierpiała z powodu kryzysu, aniżeli można było oczekiwać. Polska posiada znaczne przyrodzone zapasy i bogactwa, a naród polski jest bardzo odporny, co w czasie kryzysu stanowi wielką siłę. Te czynniki pomogły zapewne Polsce przejść przez obecny kryzys w sposób względnie zadawalający, a dobrobyt powróci po poprawie ogólno-światowej sytuacji i po usunięciu lokalnych czynników, które przyczyniły się do pewnej depresji w życiu gospodarczem kraju. Usiłowania rządu polskiego — jak stwierdza raport — kierowane są do utrzymania równowagi budżetu, dodatniego bilansu handlowego i do zachowania złotego parytetu. Eksport przewyższa wartość importu, a waluta polska nie podlega fluktuacjom. Polska — podkreśla raport — pragnie obecnie bardziej niż kiedykolwiek ekspansji do W. Brytanji. Z powodów zarówno ekonomicznych jak i politycznych chwila obecna jest wyjątkowo korzystna dla tej ekspansji i należałoby okazję tę podchwycić, gdyż w przyszłości warunki mogą się stać mniej korzystne.

Raport omawia następnie szczegółowo finanse, handel, przemysł, rolnictwo. komunikację i sprawy społeczne w Polsce, wykazując dodatni bilans gospodarczy Polski z r. 1931.

Niektóre dzienniki podają streszczenie raportu, przyczem organ City londyńskiej „Financiel Times" stwierdza, że Polska dobrze pokonała trudności swoje w roku ubiegłym.

„OBJEKTYWIZM“ NAUKI NIEMIECKIEJ

Z okazji zjazdu niemieckich geologów w Gdańsku w r. 1931 Seminarjum Geograficzne Politechniki Gdańskiej, którego kierownikiem jest prof. N. Creutzburg, wydało zbiór prac geograficznych p. t. „Der Nordosten“ w celu zaznajomienia uczestników zjazdu z zagadnieniami geograficznemi i politycznemi najbardziej na wschód wysuniętej prowincji niemieckiej.

We wstępie Creutzburg usiłuje określić pojęcie „niemieckiego północnego wschodu“: Nizina nadbałtycka jest obszarem przejściowym pod względem morfologicznym i klimatycznym, lecz wykazuje wyraźną granicę kulturalną, która jest — zdaniem autora — równocześnie granicą elementu niemieckiego. Posuwał się on z zachodu na wschód, a więc w odmiennym niż pierwotny kierunek kultury, idącej śladem wielkich rzek nizinnych Wisły i Odry. „Niemiecki północny wschód“ jest częścią całego niemieckiego wschodu, lecz ponieważ „przejściowo“ był zajęty przez ludy słowiańskie i bałtyckie, przeto posiada odmienny charakter. Creutzburg jest przekonany, że Pomorze i Poznańskie w obrębie Polski zawsze będą wyróżniać się i nie przestaną być częścią „niemieckiego północnego wschodu“!

„Der Nordosten“ zawiera przeważnie prace opisowe, naogół o niewielkiej wartości naukowej (wyłączyć tu należy prace morfologiczne Hartnacka i Mortensena). Oparte na tendencyjnych pracach szczególnie geografa Volza i prehistoryka La Baume'a, przedstawiają stosunki polsko-niemieckie w świetle jednostronnem i niezgodnem z rzeczywistością.

L. Wittschell w pracy p. t. „Zur Kulturgeographie des südlichen Ostpreussens“ po raz pierwszy pomija nazwe „Mazury“ i wprowadza pojęcie „południowych Prus Wschodnich“, pomimo, że równocześnie z nim opisujący Mazury pod względem morfologicznym B. Hoffmann zaleca używanie oddawna i wszędzie przyjętej nazwy „Mazury“. Według Wittschella, istnieje nawet „naród mazurski“, który powstał przez zlewanie się elementu polskiego z niemieckim i staropruskim. Nie bez zadowolenia stwierdza autor upadek języka polskiego, dodając, że przed stu laty tylko w miastach mówiono po niemiecku. Mazury — zdaniem autora — garnęli się do języka niemieckiego i pomimo odrębnej mowy czuli się dobrymi Niemcami. Jakie metody wynaradawiania stosowali pruscy urzędnicy i stosują dziś organizacje niemieckie wobec bezbronnej ludności mazurskiej, o tem L. Wittschell nie wspomina. Załączony do tej pracy wykres, ilustrujący rozwój języka niemieckiego, a wykazujący w r. 1925 wzrost języka niemieckiego o całą wartość przedwojenną, jest dowodem bezwzględnego tępienia elementu polskiego. Według statystyki niemieckiej z r. 1925 na Mazurach i w części Warmji, jako język ojczysty 82,9 proc. ludności podało niemiecki, 7,1 proc. mazurski, 2,4 proc. polski (na Warmji), 7,5 proc. niemiecki i polski, wzgl. mazurski. Zaliczając to, mamy jednakowoż w południowo-wschodniej części Prus Wschodnich 17 proc. (99.000 osób) ludności polskiej. Ponieważ język polski wzgl. mazurski jako ojczysty podali przedewszystkiem ludzie starsi, dla Wittschella zupełne zniknięcie języka mazurskiego jest tylko kwestją jednego pokolenia. Przyznaje on jednak, że sprawa trudniejsza jest z Warmjakami z powodu różnicy wyznania. Z nich — zdaniem autora — jednak tylko część czuje się mniejszością narodową. Liczy ona tylko 1.951 osób, gdyż tyle padło głosów polskich przy ostatnich wyborach do Reichstagu w r. 1930. (Autor zapomina o terorze przedwyborczym i podczas wyborów. Polaków narodowo usposobionych jest napewno więcej).

Według W. Quade'go, autora pracy p. t. „Die Landschaft des Weichsel — Nogat — Detlas“, który powołuje się na wyniki badań znanego ze swych tendencyjnych badań prehistoryka La Baume'a, od r. 1000 przed Chr. obszar deltowy Wisły zajmowali Germanowie (?). Słowianie mieli się zjawić dopiero w IX (?) wieku po Chr. Dzięki Krzyżakom teren pierwotnej kolonizacji germańskiej został znowu odzyskany (!).

O „wtórnym“ procesie kolonizacji germańskiej podczas okresu krzyżackiego bezpodstawnie mówią także autorowie rozprawy p. t. „Der östliche Teil der Grenzmark Posen — Westpreussen und das Netzetal“, R. Frase i E. Schaper.

F. Froese w pracy p. t. „Die Entwicklung des Danziger Stadtbildes“, omawiając historyczny rozwój Gdańska, pomija zupełnie rolę Polski w okresach świetności miasta. Autor usiłuje wykazać, że Gdańsk, łącząc się z Polską, źle na tem wyszedł. Kończy swą pracę, zapewniając, że Gdańszczanie po wojnie światowej nigdy nie myśleli o przyłączeniu się do odbudowującej się Polski, celem odzyskania swego właściwego zaplecza, lecz zawsze pragnęli pozostać przy Rzeszy Niemieckiej.

Takim wyborem „faktów historycznych“ obdarzył gdański komitet zjazdowy mniej orjentujących się w sprawach polskich uczestników zjazdu z dalszych stron Niemiec, usiłując wywołać przeciwko Polsce jaknajbardziej wrogi nastrój. Zjazd miał cele przedewszystkiem polityczne, usuwając na plan drugi zagadnienia naukowe. To też korzyści naukowe tego zjazdu nie były wielkie. Zresztą, Niemcy sami krytykują pomysł urządzenia zjazdu niemieckich geografów w „Erde u. Wirtschaft“ 1931 r. 3). Publikacja powyższa zaszczytu N. Creutzburgowi i geografom gdańskim nie przynosi.

Wybory Senatu Uniwersytetu Warszawskiego

Dnia 2 czerwca 1932 r. odbyło się w sali posiedzeń senatu akademickiego zebranie ogólne profesorów Uniwersytetu Warszawskiego w celu wyboru rektora na nowy rok akademicki 1932/33.

Rektorem wybrany został profesor zwyczajny historji literatury polskiej dr. Józef Ujejski. Prorektorem, zgodnie z art. 28 ustawy o szkołach akademickich z dn. 13 lipca 1920 r., zostaje ustępujący rektor profesor honorowy i zwyczajny filozofji dr. Jan Łukasiewicz.

Na zebraniach rad wydziałowych, które odbyły się natychmiast po wyborze rektora, wybrani zostali: dziekanem wydziału teologji katolickiej — profesor nadzwyczajny języków semickich ks. dr. Józef Bromski; delegatem do senatu od tegoż wydziału — profesor nadzwyczajny apologetyki ks. dr. Wincenty Kwiatkowski; dziekanem wydziału teologji ewangelickiej — profesor zwyczajny teologji historycznej ks. dr. Edmund Bursche; delegatem do senatu od tegoż wydziału — profesor zwyczajny egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego ks. dr. Jan Szeruda; dziekanem wydziału prawa — profesor nadzwyczajny prawa cywilnego — Karol Lutostański; delegatem do senatu od tegoż wydziału — profesor nadzwyczajny administracji i prawa administracyjnego Bohdan Wasiutyński; dziekanem wydziału lekarskiego — profesor zwyczajny medycyny sądowej dr. Wiktor Grzywo-Dąbrowski; delegatem do senatu od tegoż wydziału — prof. dr. Franciszek Venulet; dziekanem wydziału humanistycznego — prof. dr. Marceli Hendelsman (ponownie); delegatem do senatu od tegoż wydziału — prof. nadzw. dr. Bohdan Nawroczyński; dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego — prof. dr. Stefan Mazurkiewicz (ponownie); delegatem do senatu od tegoż wydziału — prof. dr. Jan Lewiński; dziekanem wydziału farmaceutycznego — prof. inż. Adam Koss (ponownie); delegatem do senatu od tegoż wydziału — prof. nadzw. dr. Br. Koskowski (ponownie); dziekanem wydziału weterynaryjnego — prof. nadzw. dr. Roman Poplewski; delegatem od tegoż wydziału — prog. nadzw. dr. Konstanty Łopatyński.

ZYCIE TEATRU

Ludwik Hieronim Morstin: DZIKA PSZCZOŁA. Komedja w 3-ch aktach. (Teatr Nowy, dn. 30 maja 1932. — Reżyserja A. Zelwerowicza. — Dekoracje S. Śliwińskiego).

L. H. Morstin napisał współczesną komedję obyczajową. Jest to nielada sensacja, o ile się zważy, że ten liryk, rozmiłowany dotychczas w teatrze poetyckim, zwrócił się nagle do realistycznego tematu w stylu Kiedrzyńskiego. Rzecz jasna, że poeta marzenia, autor ślicznych „Kłosów Panny“, nie mógł poczuć się dość swobodnie w towarzystwie ludzi niepewnego wychowania uczuciowego i ryzykownej etyki mieszczańskiej. „Dzika pszczoła“ jest wymownym przykładem komedji, w której sytuacje są zajmujące, t. zw. „intryga“ zawiązana zręcznie, djalogi żywe i niepozbawione dowcipu, ale — osobom działającym brak prawdziwego życia i prawdziwej krwi. Temat nie nadawał się do transpozycji poetyckiej, więc odpadł czar wiersza, który osłonić umie to i owo niedomaganie.

W mieście prowincjonalnem, Proszowie, zakupił sobie mały dworek z ogrodem pan Eustachy, podobno znakomity przyrodnik, zamiłowany badacz życia pszczół. Pan Eustachy oderwał się zupełnie od życia realnego. Wypowiada wprawdzie przy każdej sposobności swe filozoficzne poglądy, ale mają one w sobie tyleż naiwności dziecięcej, co dyletantyzmu naukowego. Jak przystało na uczonego komedjowego, pan Eustachy jest bardzo roztargniony, nie widzi bowiem na świecie nic interesującego poza pszczołami. Dwie swoje córki traktuje tak, jakby również były pszczołami, t. j. istotami, które w najlepszym razie, można badać, ale nie należy regulować ich życia. W stosunku do natury pan Eustachy ma niemal poetyckie uwielbienie, objawione zresztą dość powierzchownie.

Pewnego dnia spotkały pana Eustachego dwie niespodzianki ze strony córek. Starsza z nich, Marja, mężatka, nie żyjąca z mężem, przychodzi do ojca o poradę. Stawia mu (w imieniu własnem) pytanie, co ma robić kobieta, która kocha bez pamięci cudzego męża: nie psuć szczęścia małżeńskiego, odejść, czy walczyć o szczęście własne. Pan Eustachy usiłowałby może rozwiązać ten problemat, gdyby... służący nie zawołał go do pszczół, które się wyroiły. Po chwili przychodzi druga córka, młodsza, Halina, uczenica szóstej czy siódmej klasy. Czupurna, arogancka, źle wychowana, nałykała się frazesów o sporcie, małżeństwie, „świadomem macierzyństwie“ i t. d. Ma to być typ rozwydrzonej panny powojennej. Halina oznajmia ojcu, że porzuciła pensję, bo ma już dosyć tej „głupiej nauki“; zresztą wychodzi za mąż. Przywiozła ze sobą narzeczonego, dwudziestoletniego studenta z pierwszego kursu prawa, dudka, który trzepie różne teoryjki komunistyczne, jak papuga. Pan Eustachy nie jest wcale tą niespodzianką przerażony. Uważa, że nie ma prawa wtrącać się do życia uczuciowego swej córki, bo wybór męża jest jej „prywatną sprawą“. Pozwala nawet, ażeby Andrzej, narzeczony zamieszkał we dworku. W tym momencie rzekoma uczoność pana Eustachego trąci lekkiem zramolizowaniem miłośnika pszczół.

Na tle tych osobliwych stosunków domowych u pana Eustachego, rozegrają się dwie partje miłosne: Haliny i Marji. Halina po kilku dniach ma dosyć swego komunisty, bo jest dla niej za mało „ideowcem“, gdyż nie lubi sportów. Andrzej powinienby opuścić dom swej narzeczonej. Ale teraz dopiero potrzebny jest panu Eustachemu.

Przybyła właśnie do niego groteskowa delegacja obywateli proszowskich z prośbą, aby usunął ze swego domu Andrzeja, bo ten podburza bezrobotnych do buntu. Pan Eustachy wpada w niewiarogodną furję: nietylko nie zgodzi się na to, aby „ktoś“ zaglądał do jego ogniska domowego, ale „na złość“ obywatelom miasta zainstaluje Andrzeja u siebie na czas dłuższy, „może na cały rok“. Gdy młodego komunistę aresztują za podburzanie bezrobotnych, pan Eustachy uwalnia go przy pomocy starosty Olendzkiego.

Właśnie pan starosta jest głównym bohaterem sztuki. To on był tym tajemniczym kochankiem, o którym Marja próbowała napróżno mówić z ojcem. Żona jego, Olga, spostrzegła zmianę, jaka w mężu nastąpiła i przychodzi również o poradę do „kochanego pana Eustachego“, który i jej sprawą nie może się zająć ze względu na wyrojone pszczoły. Dopiero z postawy pani Marji domyśla się, że o n a odebrała jej męża, więc doprowadza sprawę do otwartej z nią rozmowy. Obie są „szlachetne“, więc obie postanawiają nie psuć sobie wzajem szczęścia: każda zapewnia, że „odejdzie“.

Tu stawia nas autor wobec zasadniczej p o i n t y swej sztuki. Olendzki oznajmia żonie, że jej nie opuści, bo zbyt jest do niej przywiązany. Poprosi o przeniesienie na inne starostwo. Harmonja małżonków wraca. Ale po chwili Olendzki rozmawia z Marją i również oświadcza, że nie dopuści do jej wyjazdu, bo ją kocha płomiennem uczuciem. Kocha obie. Przypadek reguluje sprawę ostatecznie i to w sensie dosyć cynicznym. Władze postanawiają zostawić Olendzkiego na starostwie w Proszowie. Pozostanie przy nim Olga, ale — pozostanie i Marja... Jedna mu potrzebna dla duszy, druga — dla ciała.

To szczególne rozwiązanie zatargu podkreśla Morstin wprawdzie uśmiechem satyrycznym, nie dość jednak mocnym, aby ocalić istotę sytuacji. Trzy osoby trójkąta są blade w wyrazie, traktowane schematycznie, nie posiadające ani nerwów, ani prawdy uczucia. Wszystkie barwy charakterystyki skupił Morstin w portrecie pana Eustachego, portrecie przerysowanym, mocno szarżowanym i dla całości sztuki mało celowym. Zręcznie naszkicowana, farsowa postać Haliny, gładki djalog całości, kilka miłych uśmiechów i kilka ciekawych powiedzeń pana Eustachego — oto godne podkreślenia momenty „Dzikiej pszczoły“.

P. Zelwerowicz jest reżyserem świetnym, gdy ma do czynienia z postaciami żywemi. Tutaj znalazł ich niewiele, więc miał niemałe trudności w wydobyciu ogólnego tonu komedji. Sam objął rolę pana Eustachego, którą łagodnie zgroteskował, tworząc figurę więcej zabawną, niż prawdziwą. — Halinę grała z brawurą p. Jarkowska, która starała się upodobnić ją do Roxy, tak świetnie odtwarzaną niedawno przez tę artystkę. — P. Gryf-Olszewska, jako Marja, wkładała w swą rolę więcej uczucia, niż dał jej autor. Pomimo to nie zdołała mocniej zainteresować tą postacią widza. — To samo można powiedzieć o p. Kamińskiej, pełnej wdzięku Oldze i o p. Różyckim, który z umiarem powtarzał teorje Olendzkiego o podwójnej miłości. — P. Łapiński w roli burmistrza proszowskiego przejaskrawił całą postać, stawiając ją niepotrzebnie na poziomie karykatury w stylu Gogola.

Jan Lorentowicz

Tegoroczny Zjazd Legjonistów

Dn. 31 maja r. b. odbyło się posiedzenie zarządu gł. Związku Legjonistów Polskich pod przewodnictwem wice-prezesa posła gen. Galicy. Postanowiono tegoroczny XI Zjazd Walny Legjonistów urządzić w Gdyni w dniach 14 i 15 sierpnia r. b.

Kierownictwo pracami przygotowawczemi złożono w ręce wice-prezesa i kierownika wydziału organizacyjnego, d-ra Władysława Dziadosza, oraz prezydjum gdyńskiego oddziału Związku Legjonistów Polskich.

Zjazd Legjonistów w roku bieżącym odbędzie się więc nad morzem polskim i w ten sposób wielu legjonistów, którzy walczyli za Polskę, a nie mieli możności zapoznać się dotąd z wybrzeżem — będzie miało sposobność ujrzenia nowego portu polskiego i Bałtyku. Tegoroczny Zjazd Legjonistów będzie szczególnie uroczysty, a to dlatego, iż przypada w X-tą rocznicę 1-go zjazdu inauguracyjnego, który odbył się w 1922 roku w Krakowie.

Pierwszy lot pasażerski Polska — Łotwa

Wczoraj, o godz. 15 m. 30 na lotnisku w Spilve pod Rygą, wylądował pierwszy polski samolot pasażerski — 8-mio osobowy Poker. Samolotem tym przybył minister Arciszewski, dyrektor techniczny „Lot'u", inż. Kurmański, radca prawny Lot'u dyr. Górecki i naczelnik wydziału Krzyczkowski. Na lotnisku spotkali przybyłych sekretarz poselstwa Łęcki, dyrektor departamentu Min. Komunikacji, inż. Einberg, szef lotnictwa wojskowego, inż. Gerin oraz dowódca pułku lotniczego płk. Skurbe i jego zastępca. Trasę Warszawa — Ryga przebył samolot w ciągu 5 godzin.

Ze stosunków polsko-rumuńskich

Dn. 28 maja r. b. podpisana została w Bukareszcie umowa między rządem rumuńskim a Polską Spółką Akcyjną, której własnością jest kolej lokalna Delatyn — Kołomyja — Stefanówka. Umowa ta normuje sytuację prawną 8-kilometrowego odcinka kolejowego, biegnącego na terenie rumuńskiem między granicą państwową pod Jasienowem Polnym a stacją rumuńską Stefanesti. Sprawa ta nieuregulowana była pod względem prawnym od 1918, Spółkę Akcyjną reprezentował przewodniczący zarządu dr. Zygmunt Klechniowski, nacz. wydz. Ministerjum Komunikacji oraz kierownik Biura Kolei Lokalnych we Lwowie, p. Pianata.

Na podstawie zawartej umowy spółka uzyskała od rządu rumuńskiego uznanie ważności koncesji nadanej jej jeszcze przez państwa austrjackie prawo własności odcinków, zwolnienie od obowiązku tworzenia osobnego towarzystwa na terenie rumuńskim oraz zupełną swobodę taryfową.

Podkreślić należy fakt, iż umowa ta przyszła do skutku bez odwołania się do międzynarodowych decyzyj, co zdarzało się w podobnych wypadkach między innemi państwami. Dowodzi to raz jeszcze jak przyjaźń polsko-rumuńska ułatwia stosunki gospodarcze i komunikacyjne między obu krajami.

Kawalerzyści polscy wezmą udział w Olimpjadzie

(g.) W wyniku tegorocznych Ogólno-polskich Zawodów Konnych, które miały ostatnio miejsce w Łazienkach, zapadła decyzja, mocą której kawalerzyści polscy wezmą udział w Olimpjadzie w Los Angeles.

Wyznaczono ośmiu kandydatów, którzy od dnia 30-go maja rozpoczęli intensywny i specjalny trening w Grudziądzu. Kandydatami są: mjr. Trenkwald („Madzia"), kpt. Sałęga („Nelli"), kpt. Mrowiec („Hamlet"), rtm. Szosland („Alli") por. Biliński („Rabuś"), por. Nerlich-Dąbski („Regent"), por. Ruciński („Roksana") i por. Rojcewicz („The Hoop").

Poza wspomnianemi końmi, grupa olimpijska probować będzie jeszcze szereg innych.

Ogólnopolskie Zawody Konne w Łazienkach wykazały wprawdzie w r. b. nienadzwyczajny poziom naszej czołowej klasy — pamiętać jednak należy, że prawie wszystkie konie, które brane są pod uwagę w związku z ekspedycją olimpijską są przygotowywane na sierpień — nic też dziwnego, że w maju nie są w stanie wykazać w pełni swej wartości. Niewątpliwie specjalnie prowadzona zaprawa olimpijska w Grudziądzu przez czerwiec podniesie jeszcze znacznie formę koni polskich.

W drugiej połowie czerwca ostateczna eliminacja wyłoni z grona 8-miu kandydatów 4-ch, którzy reprezentować będą barwy polskie w Los Angeles. W skład ekspedycji wejdzie zatem 4-ch jeźdźców, 2-ch luzaków i 6 koni, która pod przewodnictwem płk. Brochwicz-Lewińskiego w końcu czerwca wyjedzie do Ameryki.

Początkowe obliczenia kosztów ekspedycji na 120 tys. zł. uległy po ponownem przejrzeniu, redukcji do 80 tys. zł podyktowanej koniecznością jaknajdalej idących oszczędności wobec ogólnie ciężkich czasów.

O szansach i możliwościach naszej reprezentacji na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles pomówimy innym razem.

Z życia prowincji

Min. Jędrzejewicz na Wołyniu

W dniu 2 czerwca przybył do Łucka minister Oświaty Jędrzejewicz w towarzystwie naczelnika wydziału szkolnictwa. Na dworcu oczekiwali ministra przedstawiciele władz i szkolnictwa z wojewodą Józewskim na czele.

W godzinach rannych minister zwiedzał szkoły w Łucku. Po wizytacji szkół min. Jędrzejewicz przybył na dziedziniec gimnazjum państwowego, gdzie zebrała się młodzież szkolna w liczbie około 5.000. W imieniu młodzieży przemawiał uczeń gimnazjum państwowego Chrypiński, zaś dwie uczenice wręczyły p. ministrowi kwiaty.

Następnie przedstawiciel redakcji pisma międzyszkolnego „Kresowe Ogniska" wręczył ministrowi komplet egzemplarzy pisma, omawiając w krótkich słowach ideologję wydawnictwa.

Z kolei min. Jędrzejewicz złożył wizyty J. E. ks. biskupowi Szelążkowi oraz ks. biskupowi Polikarpowi. W godzinach popołudniowych J. E. ks. ks. biskupi rewizytowali p. ministra.

O godz. 6-ej wiecz. min. Jędrzejewicz wziął udział w posiedzeniu „Zrębu", w czasie którego wygłoszono sprawozdanie z działalności tej organizacji, której prezesem jest sam minister.

Po posiedzeniu odbyła się w salach gimnazjum państwowego herbatka, zorganizowana przez nauczycielstwo na cześć p. ministra. W czasie herbatki p. minister zabrał głos i wezwał nauczycielstwo do energicznej pracy, celem organizacji nowej reformy.

W dniu 3 czerwca p. minister wyjeżdża do Krzemieńca.

Nowy polski statek „Lwów"

We czwartek przybywa do Gdyni nowy statek Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego „Lwów", znajdujący się obecnie w stoczni w Holsingör. Statek odbędzie próbną jazdę w czasie od 20 do 22 b. m., poczem przybędzie do Gdyni i w pierwszych dniach lipca rozpocznie służbę między Gdynią a portami brytyjskiemi.

Jest to szósty statek tego towarzystwa Polsko-Brytyjskiego, oddany do użytku.

„Lwów" posiada długość 80 m., szer. 12 m., zanurzenie 5 m. Ładowność statku wynosi 1.900 ton, szybkość do 13½ mil morskich na godzinę. „Lwów" wyposażony jest w nowoczesne urządzenia chłodnicze do przewozu ładunków łatwo psujących się, jak jaja, masło, szynki, bekony, oraz 6 komfortowych kabin na 12 osób.

Uroczystość spuszczenia na wodę w duńskiej stoczni w Helsingor odbyła się w obecności przedstawicieli poselstwa polskiego w Danji, dyr. Stoczni Christensena i adm. Karlsena oraz przedstawicieli duńskich sfer gospodarczych.

Niezwykła tragedja rodzinna

Wstrząsająca tragedja rodzinna rozegrała się dziś w nocy w Busku. Naczelnik urzędu skarbowego w Busku Jan Kowalski *popełnił wraz z całą rodziną, składającą się z 4 osób, samobójstwo.* Żona Kowalskiego Olga została otruta. Następnie Kowalski zastrzelił dwie córeczki, 6-letnią Annę i 7-letnią Zofję, poczem sam wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Kowalscy przed samobójstwem uregulowali wszelkie zobowiązania i pozostawili list, wyjaśniający, iż za wspólnem porozumieniem odbierają sobie życie. Przyczyną tragedji były nieporozumienia małżeńskie.

W chwili dokonywania zbrodni Kowalski pisał notatki, w których zobrazował dokładnie ostatnie chwile, podając moment śmierci żony oraz córek.

POZNAŃ

— **Samochód za... 16 złotych!** Podczas licytacji, która miała miejsce w przedstawicielstwie pługów parowych Woelkego w miasteczku Żerków, uległ sprzedaży z licytacji samochód 4-ro osobowy marki „Ford" za niezwykłą, nawet jak na obecne stosunki, cenę... 16-tu złotych! Tak niska licytacja wywołała w okolicy zrozumiałe zdumienie tembardziej, że według wydanego ostatnio zarządzenia, nie wolno sprzedawać na licytacji przedmiotów poniżej połowy ich wartości. Czasy są niezwykłe — ale trudno wprost uwierzyć, aby samochód wart był... 32 zł.

KIELCE

— **Loty szybowcowe w Polichnie.** W obozie szybowcowym Aeroklubu Warszawskiego w Polichnie, wykonano w ostatnich dniach szereg pięknych lotów żeglowych na aparatach bezsilnikowych; loty te wykazały, że tereny w Górach Świętokrzyskich, nadają się nietylko do początkowego szkolenia szybowcowego, lecz również można tam będzie odbywać loty rekordowe. W dniu 4 b. m. odbędzie się w Polichnie zakończenie pierwszego kursu szkolenia pilotażu na szybowcach; kurs ten ukończyło przeszło 30-tu pilotów.

PIOTRKÓW

— **Ostateczna likwidacja zatargu w hucie „Hortensja".** Celem ostatecznego uregulowania stosunków w hucie szklanej „Hortensja" w Piotrkowie, odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele dyrekcji huty, oraz delegaci robotników. W wyniku konferencji dyrekcja huty poczyniła szereg ustępstw, przenosząc wielu robotników do wyższych kategoryj uposażeniowych, oraz podwyższając niektórym robotnikom płace w granicach od 5 do 25 proc.

WIELUŃ

— **Fatalna gospodarka.** Urząd Wojewódzki w Łodzi zawiesił w urzędowaniu członków magistratu m. Wielunia, a mianowicie: burmistrza Groblewskiego i ławników: Rozmarynowskiego i Berkowicza. Zawieszenie nastąpiło z powodu fatalnej gospodarki magistratu m. Wielunia.

Do czasu mianowania nowych członków magistratu, funkcje burmistrza będzie spełniał dotychczasowy ławnik Jędrzejowski. (k).

KOŁO

— **Piorun zabił cztery konie w majątku.** W czasie ostatniej burzy, jaka szalała w powiecie kolskim, w majątku Radoszewice, znajdującem się pomiędzy Kołem a Brdowem, piorun uderzył w stajnię i poraził śmiertelnie cztery cugowe konie, uwiązane przy żłobie. Majątek należy do Ignacego Szyltera. (k).

ŁÓDŹ

— **Przemysł zarobkowy w obliczu nowych trudności.** Wydział Bilansowy Izby Skarbowej w Łodzi rozesłał przed kilkoma dniami do firm przemysłowych, pracujących zarobkowo, pismo, w którym prosi o podanie spisu klijentów, dla których firmy te zarobkowo pracują, to znaczy farbują, tkają, przędą i t. d. Żądanie to wywołało wśród przemysłowców zarobkowych konsternację, jak wiadomo bowiem, obecnie conajmniej 70 procent nawet największych firm włókienniczych pracuje zarobkowo, starając się wszelkiemi siłami o utrzymanie w ruchu swych zakładów. W tych warunkach zakłady te nie mogą czynić jakichkolwiekbądź trudności przy przyjmowaniu zamówień na pracę zarobkową, tembardziej, że nie są one uprawnione do legitymowania swych klijentów. W sprawie tej przemysł zarobkowy wszczął na terenie Izby Skarbowej za pośrednictwem swych Związków energiczną interwencję, która, należy przypuszczać, odniesie pomyślny skutek. (k).

BIAŁYSTOK

— **Strajk w przemyśle włókienniczym.** Strajk w białostockim przemyśle włókienniczym, który wybuchł skutkiem wysunięcia przez pracodawców żądania obniżki płac o 20 do 30 proc., **objął wszystkie fabryki, oprócz jednego przedsiębiorstwa,** zatrudniającego 200 robotników. Jeszcze w bieżącym tygodniu odbędą się w inspekcji pracy dalsze konferencje między przedstawicielami pracowników i pracodawców, celem osiągnięcia porozumienia.

WILNO

— **Zjazd gazowników i wodociągowców.** Wczoraj rozpoczął się 14-ty zjazd gazowników i wodociągowców polskich, zwołany po raz pierwszy do Wilna. Po uroczystem nabożeństwie w Ostrej Bramie, w sali Rady Miejskiej odbyło się inauguracyjne zebranie w obecności wojewody wileńskiego Beczkowicza, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, instytucyj naukowych i społecznych. Z zagranicy przybyli na zjazd: z Czechosłowacji — prezes Zrzeszenia gazowników i wodociągowców Czechosłowacji inż. Oparny, wiceprezes zarządu gazowni w Pradze inż. Jedliczka; z Jugosławji przybył przedstawiciel Zrzeszenia gazowników i wodociągowców Jugosławji inż. Bartl; z Niemiec — dyrektor Zrzeszenia gazowników i wodociągowców niemieckich inż. Lempelius, redaktor fachowego pisma z dziedziny gazownictwa. W imieniu ministra Spraw Wewnętrznych przybył dyrektor departamentu Żbikowski. Inne Ministerja reprezentowane są przez swych tutejszych przedstawicieli. W zjeździe biorą udział delegaci z Warszawy i wielu miast z całej Rzplitej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dn. 3 czerwca

DZIŚ: Erazma JUTRO: Franciszka Carac
Wschód słońca 3.20, zachód słońca 19.48
Przybyło dnia 8.44
Wschód księżyca 2.05, zachód księżyca 19.39
Długość dnia 16.28

OGÓLNE

— TYDZIEŃ L. O. P. P. NA TERENIE CAŁEJ POLSKI

W niedzielę, dnia 5 b. m. rozpoczyna się na terenie całej Polski IX-ty Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Program Tygodnia przewiduje, jak corocznie, szereg imprez lotniczo - gazowych, oraz wzmożoną propagandę na rzecz L. O. P P. Ilość pokazów lotniczych będzie w roku bieżącym zmniejszona, albowiem, wezmą w nich udział tylko aparaty klubów.

W Warszawie program imprez Tygodnia przewiduje m. in. ustawienie na placu Marszałka Piłsudskiego wielkiego namiotu, w którym odbywać się będą pokazy gazowe, odczyty o lotnictwie itd.

— ZJAZD ORGANIZACYJ PRZYSPOSOBIENIA KOBIET DO OBRONY KRAJU

W dniu 5-ym czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie V-ty wielki zjazd delegatek organizacyj przysposobienia kobiet do obrony kraju. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9-ej rano w kaplicy Łazienkowskiej, które odprawi kapelan przyboczny p. Prezydenta Rzpl'tej, ks. Bojanek, poczem o godz. 11 m. 30 w sali Rady Miejskiej nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu.

— ZJAZD STOWARZYSZEŃ POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKICH

Dn. 5 i 6 b. m., w lokalu Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Warszawie (Instytut Wschodni) odbędzie się II-gi Zjazd organizacyj i stowarzyszeń, wchodzących do Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej.

— ZJAZD APLIKANTÓW

Na dzień 5 i 6 czerwca r. b., zwołany został IX Doroczny Zjazd Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. Będzie to pierwszy w murach stolicy Zjazd tego rodzaju, w którym wezmą udział przedstawiciele polskiej młodzieży prawniczej z całego kraju, zorganizowanej w poszczególne Zrzeszenia Apl. Zaw. Prawn. w każdym z ośmiu okręgów apelacyjnych. Otwarcie Zjazdu, które nastąpi w sobotę, o godzinie 12-ej w południe w gmachu Sądu Najwyższego, obiecali zaszczycić obecnością swoją liczni przedstawiciele prawniczych organizacji i instytucji naukowych i zawodowych, sądownictwa i palestry oraz sfer urzędowych z Panem Ministrem Sprawiedliwości na czele.

— ORGANIZACJA OGÓLNA POLSKIEGO ZWIĄZKU EKSPEDYTORÓW

Wczoraj odbyła się w Państw. Instytucie Eksportowym konferencja pod przewodnictwem radcy T. Nowackiego w sprawie utworzenia ogólnopolskiej zawodowej organizacji ekspedycyjnej. W wyniku obrad konferencji został utworzony komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie opracowanie formalnych i materjalnych podstaw egzystencji dla przyszłego związku.

— CZASOPISMA W WARSZAWIE

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w Warszawie zarejestrowanych było w roku ubiegłym ogółem 823 czasopism, w tem 55 dzienników, 9 pism, wychodzących 2 do 4 razy tygodniowo, 137 tygodników, 120 wychodzących 2 do 3 razy w miesiącu, 332 miesięczników, 22 dwumiesięczników, 70 kwartalników, oraz 78 innych pism.

MIEJSKIE

— DAR J. KIEPURY

Wczoraj, w południe znany artysta p. Jan Kiepura, złożył wizytę urzędującemu w zastępstwie prezydenta, wice-prezydentowi miasta p. M. Borzęckiemu i wręczył sumę 2.200 zł. na cele do jego uznania. P. wice-prezydent Borzęcki, wyczuwając intencję ofiarodawcy, z sumy tej przeznaczył 1.000 zł. na zrzeszenie artystów Opery warszawskiej, pozostałe 1.200 zł. na pierwsze stypendjum im. Jana Kiepury dla ucznia Konserwatorjum Warszawskiego w zakresie śpiewu.

— NA KOLONJE LETNIE

Wyłoniona ze Stołecznego Komitetu Kolonij i Półkolonij Letnich, Sekcja Propagandowo - Finansowa, przystąpiła już do obmyślenia całego szeregu imprez, mających zasilić szczupłe fundusze kolonijne, przeznaczona na wysłanie na wieś najbiedniejszej dziatwy szkolnej. W przygotowaniu są: Żywe szachy w wykonaniu kawalerzystów polskich na jednym z placów publicznych śródmieście, dancingi w ogródkach restauracyjnych, i na statku, konkurs kostjumów na plaży, koncerty i inne imprezy artystyczne.

— ZABAWA LIGI MORSKIEJ W ŁAZIENKACH

Urządzana przez Ligę Morską i Kolonjalną w dniu 5 czerwca r. b. w Parku Łazienkowskim, wielka zabawa morska będzie bezwątpienia najliczniejszą i najweselszą zabawą stolicy. Do przewidzianych programem licznych atrakcyj, jak turniej szwoleżerów, dancingi, orkiestry, zabawy i gry dla dzieci, popisy sportowe z udziałem Rana, korowody łodzi na stawach itd. przybyły ostatnio przedstawienia w teatrze na Wyspie, w których weźmie udział balet Opery Warszawskiej pod kierownictwem baletmistrza p. Zajlicha.

— OBNIŻENIE CEN MASŁA

Z dniem dzisiejszym następuje obniżenie cen masła: wyborowego z 2 zł. 80 gr. do 2 zł. 50 gr., deserowego z 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 20 gr., mleczarskiego solonego z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 30 gr.: masło osełkowe pozostaje bez zmiany. Są to ceny za kg. w sprzedaży hurtowej.

Dwie nagrody Penclubu Polskiego

Zarząd Polskiego Klubu Literackiego, na ostatniem swojem posiedzeniu przyznał tegoroczną nagrodę (2.000 zł.) za najlepszy przekład polskiego dzieła literackiego na język obcy Janowi Tomcsânyi'emu, autorowi wydanego w r. 1929 węgierskiego tłumaczenia „Chłopów“ Reymonta. (Nakład wydawnictwa „Dante“ w Budapeszcie). Powieść Reymonta, w znakomitym, wysoce artystycznym i wiernym przekładzie Tomcsânyie'go osiągnęła już trzy wydania i jest wybitnym sukcesem tłumacza, który jako szczery miłośnik i znawca piśmiennictwa polskiego, przyswoił pozatem czytelnictwu węgierskiemu szereg utworów Sienkiewicza, Żeromskiego, Konopnickiej, Daniłowskiego, Rodziewiczówny i in.

Nagrodę Penclubu polskiego za najlepszy przekład wybitnego obcego utworu literackiego na język polski (1.000 zł.) otrzymał Tadeusz Boy-Żeleński za „Życie Henryka Brulard“ Stendhala.

* * *

Doroczne walne zebranie członków Polskiego Klubu Literackiego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 b. m., o g. 5 i pół popoł. w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy, ul. Bracka 5.

Próby autobusu na szynach

W sobotę, dnia 4 b. m., przebywający w Polsce na próbach autobus na szynach udaje się w podróż przez Poznań i Katowice do Krakowa. Autobusem wyjedzie specjalna komisja kolejowa z delegatem ministerjum, inż. Ogurkiem na czele. W poniedziałek, dnia 6 b. m. autobus uda się w podróż z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, zaś we wtorek z Krakowa do Krynicy i z powrotem. Obie te podróże, w których uczestniczyć będzie dyrektor departamentu ruchu Ministerjum Komunikacji, inż. Gronowski, wykazać mają zalety tego autobusu na linjach górskich, a więc trudnych do przebycia ze względu na wzniesienia i spadki oraz zakręty. Dopiero po odbyciu tych prób Ministerjum Komunikacji zdecyduje o ewentualnem zastosowaniu tego typu autobusów na linjach P. K. P.

Ruch wydawniczy

„RODZINA POLSKA“

Zeszyt czerwcowy „Rodziny Polskiej“ przynosi na czele art. red. J. Czarneckiego p. t. „Na przełomie dziejów“, omawiający sprawę bloku wschodnio-europejskiego, obejmującego m. in. Litwę. Artykuł ten wywołał już odgłosy w sprawie litewskiej. Wśród korespondencyj podróżniczych wyróżnia się „Wielka Buda“ Eug. Schummera o Budapeszcie, w którym odbył się ostatni kongres Pen-Clubów. Powieść, sprawozdania z wystaw i teatrów, z polityki dopełniają całości numeru. Sprawozdanie z wystawy Instytutu propagandy sztuki zostało wyróżnione na konkursie tego instytutu.

Świeżość cery a choroby wewnętrzne

Doświadczeni lekarze specjaliści chorób skórnych przekonali się niejednokrotnie, że wszystko, co się na ludzkiej skórze dzieje w postaci pryszczów, zaczerwienień, wągrów a nawet brodawek, jest nietylko odzwierciadleniem procesów chorobowych, jakie się w organizmie odbywają, lecz, że najrozmaitsze wykwity na skórze są nawet często *zwiastunami schorzeń*, jakie się dopiero mają lub mogą rozwinąć. Ta współzależność w wyglądzie skóry z ogólnym stanem zdrowia daje się jeszcze jaskrawiej zauważyć, jeśli przemiana materji zostanie w sposób racjonalny uregulowana, co najłatwiej osiągnąć zapomocą soli owocowych, *ułatwiających trawienie* (preparat Karposal Karpińskiego).

Przy uregulowaniu tą drogą trawienia wygląd i świeżość cery zazwyczaj nic nie pozostawiają do życzenia. Karposal, stosowany systematycznie, zapobiega powstawaniu całego szeregu cierpień w rodzaju artretyzmu, reumatyzmu, kamieni żółciowych i nerkowych, a jednocześnie regulując wypróżnienia sprzyja tem samem prawidłowej przemianie materji i dobremu trawieniu. Doskonałe wyniki, jakie dają się osiągnąć przy pomocy kuracji solami owocowemi Karposal, sprawiają, iż obecnie preparatem tym posługują się chętnie nawet Kliniki Uniwersyteckie, zalecając jego użycie na łamach prasy lekarskiej.

Należy jednak pamiętać, że nawet i przy zupełnie prawidłowej przemianie materji bywają najróżnorodniejsze zanieczyszczenia skóry w postaci plamek, wągrów, tłustej połyskującej cery i t. p. przeważnie następstwa *warunków atmosferycznych* lub *usposobienia wrodzonego*. W tych to wypadkach jedynym i przez współczesną medycynę zalecanym środkiem, są odpowiednio spreparowane mydła. Mydła takie są wyrabiane przez znane w kraju laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne Fr. Karpiński w Warszawie, pod nazwą „Mydła Alkaliczne Karpińskiego“.

Mydła alkaliczne Karpińskiego od wielu lat oddają w pielęgnowaniu cery znakomite usługi, nie zawierają bowiem żadnych drażniących domieszek w rodzaju ichtjolu lub siarki, natomiast dzięki zawartości substancji alkalizujących przeciwdziałają gromadzeniu się w porach skórnych tłuszczu potu, przez co wpływają na naskórek konserwująco i jakby odmładzająco.

Z Teatrów

OPERA. Dziś w teatrze na wyspie w Łazienkach ukaże się pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha balet **„Szecherezada“** i opera Leoncavallo **„Pajace“**. W wykonaniu biorą udział pp. Karwowska, Dygas, Brodnicki, Maj, Popławski i inni.

NARODOWY. Dziś i codziennie komedja dramatyczna w 3-ch aktach E. Sheldona w przekł. K. Dunin-Markiewicza **„Historja dwu serc“** (Romance).

NOWY. Dziś i jutro nowa komedja Mikołaja Jewreinowa **„Miłość pod mikroskopem“** w opracowaniu inscenizacyjnem i reżyserji dyr. Ludwika Solskiego.

LETNI. Dziś i jutro 3-aktowa komedja współczesna St. Kiedrzyńskiego **„Życie jest skomplikowane“** w obsadzie premierowej.

POLSKI. W sobotę premjera sztuki Shawa, która zapowiada się jako ewenement artystyczny, gdyż nietylko ukaże się na scenie nowy utwór najgłośniejszego pisarza teatralnego p. t. **„Zbyt prawdziwe, aby było dobre“**, lecz równocześnie ukaże się on na scenie teatru Polskiego przed innym teatrami europejskimi.

Dziś przedstawienie zawieszone.

MAŁY. Dziś i codziennie komedja L. H Morstina p. t. **„Dzika Pszczoła“**. Interesująca akcja, szereg dowcipnych sytuacyj oraz pełnych humoru epizodów zapowiadają świetny sukces. Sztuka znalazła doskonałą obsadę w osobach:

NOWOŚCI. Codziennie przy zapełnionej widowni egzotyczna operetka Abrahama **„Kwiat Hawaju“** w reżyserji Filipa Kuligowskiego.

„ATENEUM“. Sztuka **„Mam lat 26“** będzie grana do niedzieli włącznie, poczem w środę, 8 b. m. na afisz wejdzie sztuka dramaturga sowieckiego Afingenowa p. t. **„Strach“**. Osnową tego dramatu jest analiza pobudek ludzkich w ogólności, któremi rządzą: miłość, głód, gniew i strach. Rolę główną odtwarza Z. Chmielewski, który jednocześnie sztukę reżyseruje. Inne role odtwarzają pp.: Buczyńska, Daszyńska, Perzanowska, Lechowska, Mara, Daniłowicz, Dziewoński, Malinowski, Zawistowski i in.

W **„Strachu“** wystąpi poraz pierwszy Haneczka Jaraczówna w roli Nataszy.

MORSKIE OKO. Dziś i jutro świetna rewja wiosenna p. t. **„Listek figowy“**.

BANDA. Dziś i codziennie program p. t. **„Jaracz i Banda“** z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, Fryderyka Jàrosy'ego, Eugenjusza Bodo, Adolfa Dymszy, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma, Chóru Dana i reszty „bandytów“.

„JASKÓŁKA“ (W Łazienkach). Codziennie, o **godz. 17-ej „Słowik“** Andersena **w reżyserji H. Buczyńskiej.**

„NOWY ANANAS“. Dziś i jutro na scenie letniej rewja pod tytułem **„To jest Fuks“**

KU CZCI STANISŁAWA MONIUSZKI. Jutro upływa 60 lat od zgonu Stanisława Moniuszki. Dyrekcja Opery Warszawskiej pragnąc uczcić pamięć genjalnego kompozytora daje jutro i w niedzielę w teatrze Wielkim dwa arcydzieła operowe Moniuszki. Jutro ukaże się **„Straszny Dwór“** pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha w świetnym zespole z pp. Karwowską, Skonieczną, Czernicką, Lenczewska-Sławińską, Doboszem, Trembickim, Brodnickim, Bolko, Popławskim, Szepiotowskim i in. W niedzielę pod kierunkiem kapelmistrza Mazurkiewicza **„Halka“** w znakomitej obsadzie na czele z pp. Zmigrod-Fedyczkowską (która świeżo odniosła wielki sukces w operze **„Manon“**), Szczepańską, Gołębiowskim, Majem, Mossoczym, Bolko i innymi.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Żona na jedną noc“.
Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem“.
Capitol — „Buster się żeni“.
Casino (Nowy Świat): — „Ułani, ułani“.
Hollywood — „Żona Maharadży“.
Filharmonja — „Czarujący chłopiec“.
Majestic — „Patrol“.
Palace (Chmielna 9): — „Śledztwo“.
Pan (Nowy Świat 40): — „Akordy miłości“.
Światowid (Marszałkowska 111) — „Tajemnicza szóstka“.
Stylowy (Marszałkowska 108): — „Wynalazcy prochu“.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tydzień Rolniczy

O zapobieganiu przedwczesnej likwidacji warsztatów rolnych

(Projekt ustawy)

Od pół roku trwają prace nad projektem niezbędnej dla rolnictwa ustawy, któraby dała możność zasługującym na to warsztatom rolnym przetrwania okresu kryzysowego.

Związek Organizacyj Rolniczych i Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich w porozumieniu z władzami rządowemi i, po odbyciu całego szeregu konferencyj z wybitnymi prawnikami wszystkich dzielnic Polski przedstawiły Ministerjum Rolnictwa i Sprawiedliwości projekt ustawy „o zapobieganiu trudnościom płatniczym w gospodarstwach wiejskich“. Projekt ten, jak dotychczas, nie zyskał aprobaty Ministerjum Sprawiedliwości, lecz spowodował opracowanie kontrprojektu ustawy, zatytułowanej „o upadłości i zapobieganiu upadłości w rolnictwie“, stanowiącego jednak dotąd wewnętrzne materjały Min. Sprawiedliwości.

Chcąc posunąć naprzód tę niezmiernie pilną dla rolnictwa sprawę, prezydjum R. N. O. Z., po odbyciu specjalnej konferencji prawników wszystkich dzielnic w dniu 19 ub. miesiąca, przedłożyło czynnikom rządowym tezy do projektu ustawy „o zapobieganiu przedwczesnej likwidacji warsztatów rolnych w okresie kryzysu“, — które poniżej podajemy w streszczeniu.

Cel projektowanej ustawy jest podwójny.

Z punktu widzenia publiczno-państwowego winna ona dać możność zapobiegania przechodzenia warsztatów rolnych w niepowołane ręce, a przedewszystkiem zapobieżenia dezorganizacji i dewastacji tych warsztatów, co jest zjawiskiem nieuniknionem przy przedwczesnej likwidacji warsztatu w normalnych warunkach.

Drugim celem ustawy winno być uregulowanie na okres kryzysu stosunków prywatno-prawnych pomiędzy właścicielem, względnie użytkownikiem warsztatu rolnego, jako dłużnikiem i jego wierzycielem. Należy tutaj odrazu wnieść niezmiernie ważkie zastrzeżenie, iż przepisy prawne, objęte projektowaną ustawą, winny upoważnić władze państwowe do regulowania stosunków prywatno-prawnych tylko w tych indywidualnych wyjątkowych wypadkach, gdy dokładne rozważenie stanu warsztatu wykaże, iż anormalnie trudne warunki finansowe, w których dłużnik się znalazł, są wynikiem ogólnego kryzysu, bądź też wyjątkowych indywidualnych klęsk, a zapobieżenie szybkiej i całkowitej likwidacji warsztatu rokowałoby wzrost jego wartości, a raczej ceny.

Przedewszystkiem winna to być ustawa tymczasowa, obliczona na dobę kryzysu, a co zatem idzie decyzja o jej wygaśnięciu winna być pozostawiona władzy wykonawczej — najwłaściwiej Radzie Ministrów. O tymczasowym charakterze ustawy decyduje z jednej strony przyczyna jej powstania — jaką jest niewątpliwie przemijający kryzys w rolnictwie, z drugiej zaś strony te wyjątkowe normy prawne, które warunkują jej realne znaczenie.

Ustawa, jako wyjątkowa, może i winna przewidywać wyjątkowe normy prawne, regulujące stosunki prywatno-prawne. Przepisami koniecznemi do objęcia ustawy są przedewszystkiem przepisy, ograniczające prawa nabyte i przepisy, dozwalające na przymusową zmianę umownych terminów. Takie przepisy są do pomyślenia jedynie przy traktowaniu ustawy jako czasowej i wyjątkowej, z góry zapowiadającej powrót do stosunków normalnych z chwilą przeminięcia kryzysu. Są one jednak niezbędne, gdyż bez nich ustawa stałaby się nietylko nierealną, ale wprost szkodliwą, jako nic nieznaczący półśrodek zupełnie zbędnie alarmujący opinję, a nie osiągający celu zapobieżenia przedwczesnej likwidacji warsztatów.

Ustawa winna mieć zastosowanie jedynie w indywidualnych wypadkach. Winna ona mianowicie zapobiegać likwidacji i ułatwiać płatności tych warsztatów, w których należycie obliczony stan czynny o tyle przewyższa stan bierny, iż istnieje poważne prawdopodobieństwo, że przy zastosowaniu ulg i odroczeń, gospodarz, pracując bez dewastacji warsztatu, przetrzyma kryzys i doprowadzi warsztat do normalnego jego stanu i ceny. Z tą ostatnią łączy się, a właściwie nawet utożsamia, należyte obliczenie stanu czynnego. Jak wzmiankowaliśmy wyżej, nieruchomości ziemskie w Polsce dziś nie mają ceny. To też przy ustalaniu wartości warsztatu należy wypośrodkować cenę przeciętną za te ubiegłe lata, w których odbywały się normalne tranzakcje, biorąc przytem lata cen zarówno najwyższych, jak i najniższych.

Ustawa winna obejmować trzy odrębne zasadnicze etapy postępowania, z których każdy następny będzie miał zastosowanie o tyle, o ile poprzedni nie da odpowiednich rezultatów. Pierwszym etapem winno być odroczenie wypłat z odpowiedniemi zastrzeżeniami i wyłączeniami i oczywiście po zbadaniu warsztatu. Etap ten jest niezbędny zarówno dla wstrzymania wręcz lawinowego — w geometrycznej progresji — wzrostu stanu biernego, jak również i dla umożliwienia opracowania konkretnego, a realnego planu uzdrowienia warsztatu. Etapem drugim winno być postępowanie ugodowe. Jest to oczywistością, aksjomatem nietylko w stosunkach ekonomicznych, ale i wogóle życiowych, że najlepszem wyjściem z sytuacyj trudnych i przy rozbieżnych, choćby pozornie, interesach stron, jest dobrowolny układ zainteresowanych. Ponieważ zaś zupełna jednomyślność jest trudną do przewidzenia, chodziłoby tylko o to, aby przepisy ustawy, normując procedurę głosowań, gwarantowały możliwą równowagę stron i ograniczały maksimum ewentualnych, a koniecznych strat, jakie poniosą ci, którzy pozostaną w mniejszości.

Charakterystycznem dla długów hipotecznych jest ich kolejność, która powoduje, iż w rolnictwie częstokroć solidarnemi są interesy nie wierzycieli między sobą, lecz dłużnika i dalej w kolejności zabezpieczonych wierzycieli, nawet wbrew interesom poprzedzających wierzycieli. Dlatego też ze względu na apriorystyczną, z natury hipoteki wypływającą odrębność interesów każdego wierzyciela, niezbednem jest wprowadzenie trzeciego etapu postępowania, a mianowicie ustanowienie przymusowego układu z mocy wyroku sądowego, co zresztą już zostało przewidziane w projekcie naczelnych organizacyj rolniczych.

Stanowić on będzie zresztą sankcję dodatnio wpływającą na przebieg układów dobrowolnych. Oczywiście ustawa musi zastrzec najdalej idącą oględność i ścisłe ramy wyroku, narzucającego układ przymusowy.

Postępowanie układowe zarówno w drugim, jak i w trzecim etapie winno przewidywać możliwość następujących ulg: a) odroczenie, wzgl. rozłożenie na raty płatności długów, b) obniżenie oprocentowania, przekraczającego możliwą dla rolników w obecnych warunkach stopę procentową, c) co do długów, hipotecznie niezabezpieczonych i niezasądzonych wyrokami prawomocnemi, a co do których ustalone będzie z dużem prawdopodobieństwem pobieranie odsetek, przekraczających stopę dozwoloną (t. zw. długi lichwiarskie) — ewentualne zmniejszenie sumy długu, d) jaknajdalej idące z punktu widzenia przepisów o obrocie ziemią ułatwienia odprzedaży części nieruchomości, objętej postępowaniem zapobiegawczem w jedne ręce lub w trybie parcelacji.

* * *

Podając powyższe tezy, jesteśmy przekonani, że przyjęte one zostaną za podstawę przy ostatecznem opracowaniu projektu ustawy dawno zapowiedzianej, a ze zrozumiałą niecierpliwością oczekiwanej przez rolników.

Wobec upadku eksportu masła

Spadek cen hurtowych masła w ostatnich 3-ch latach przedstawiał się następująco w złotych za kg. (pierwsza cyfra z 1929 r., druga z 1930 i trzecia z 1931 r): Polska 6,46 — 5,24 — 4,33, Niemcy 7,25 — 5,89 — 5,26, Danja 7,17 — 5,82 — 4,64.

W ślad za tem ceny płacone przez mleczarnie producentom mleka za jednostkę tłuszczu spadły znacznie poniżej granic opłacalności. Ostatnio słyszy się, że są już takie mleczarnie, które wypłacają 2,7 gr. za jednostkę tłuszczu, co przy przeciętnej zawartości 3 proc. tłuszczu daje cenę 8,1 grosza za litr mleka. Nie ulega wątpliwości, że przy takiej cenie mleka nie może być mowy o opłacalności produkcji.

W okresie obecnego, ciągle pogłębiającego się kryzysu, sytuacja mleczarstwa przedstawia się prawie rozpaczliwie. Zagraniczne rynki zbytu dla masła stają się coraz bardziej niedostępne, a na wzmożenie spożycia wewnątrz kraju, z powodu wzrastającego bezrobocia i powszechnego ubóstwa, liczyć nie można. Niektórzy pocieszają się tem, że kwestja nadprodukcji w dziedzinie masła w Polsce nie jest tragiczną, ponieważ nadwyżki eksportowe, na skutek stale zmniejszającej się produkcji mleka, znikają. W ten sposób rozumować nie można, ponieważ zmniejszanie się produkcji mleka i znikanie nadwyżek eksportowych masła likwiduje jedno zagadnienie, natomiast pogarsza niebywale sytuację przemysłu mleczarskiego, w szczególności tych przedsiębiorstw mleczarskich, które utworzone zostały niemal wyłącznie dla produkowania na eksport. Dla tych mleczarń tragedją w tej chwili nie jest nadprodukcja, lecz zanik produkcji i niemożność wywiązania się z zaciągniętych na inwestycje zobowiązań finansowych.

Rynki zagraniczne, których pojemność w dziedzinie masła wynosiła przed wojną 298.000 ton, a w roku 1930 wzrosła do wysokości 523.000 ton, stanowią w 90-ciu procentach Anglja i Niemcy, t. j. te dwa kraje, do których w roku bieżącym ustał niemal całkowicie eksport masła polskiego. Nawiasem mówiąc, eksport masła do Niemiec jest całkowicie uniemożliwiony, nawet przy cle prowizorycznie obniżonem do wysokości 100 mk. Możność ulokowania masła polskiego w innych krajach, do których rych pretendują wszystkie kraje eksportujące, posiadające produkcję postawioną na znacznie wyższym poziomie pod względem jakości towaru i sprawności koncentracyjnej organizacyj eksportowych, niż Polska — jest bardzo problematyczna.

Przy tej okazji należy zauważyć, że rynek niemiecki utraciliśmy bez naszej winy na skutek wojny gospodarczej, prowadzonej przeciwko nam przez Niemcy, natomiast rynek angielski, na którym Danja z roku na rok powiększa swój eksport nawet w okresie kryzysu, utraciliśmy w r. 1929 w znacznej mierze z naszej własnej winy, to znaczy z winy tych czynników, które w jakiejkolwiek mierze miały lub mieć mogły wpływ na ukształtowanie się naszego eksportu do Anglji. W dużej mierze lekceważenie rynku angielskiego przez mleczarstwo polskie pochodziło z zakorzenionego głęboko przekonania, że Niemcy stale będą konsumować 90 proc. naszego eksportu masła. Niestety, stało się inaczej. Utraciliśmy całkowicie i prawdopodobnie na dłuższy okres czasu obydwa najbardziej pojemne rynki zbytu na produkty nabiałowe.

Z rynków zbożowych

Przebieg ostatniego tygodnia w Stanach Zjednoczonych znajdował się pod znakiem zwyżki, która jednakże w ostatnich dniach uległa załamaniu. Wyjaśnić więc należy, przyczyny jednego i drugiego zjawiska. Zdawałoby się, że kwestja zwyżki jest w obecnym sezonie całkowicie naturalna i nie powinna wzbudzać żadnych podejrzeń co do jej przyczyny. Tymczasem niewątpliwie zwyżka, o której mowa, nie miała nic wspólnego z sytuacją rynku zbożowego, a więc nie wpłynęły na nią ani ujemne wieści o stanie ozimej pszenicy, ani zmniejszenie zapasów Federal Farm Board'u, ani wreszcie ożywienie tranzakcyj. Zwyżka cen nosiła charakter wyłącznie spekulacyjny i spowodowana była przez grupę finansistów z Wallstreet, którzy, poniósłszy wielkie straty na giełdzie efektów, postanowili spróbować szczęścia na giełdzie zbożowo-towarowej. Ponieważ jest rzeczą zupełnie jasną, że Stany Zjednoczone mogą uzdrowić swój rynek zbożowy trwale jedynie wtedy, kiedy nie będą potrzebowały trudnić się eksportem i ponieważ tej okoliczności nie można się spodziewać w najbliższym roku rolniczym, więc oczywiście wszelka zwyżka cen musi być traktowana jako zjawisko przejściowe.

Tem niemniej zwyżka, o której mowa, wyniosła około 50 centów holenderskich na 100 kg. W końcu tygodnia jednakowoż notowania były niższe. Gra spekulacyjna objęła wyłącznie rynek pszenicy.

Charakterystycznym przejawem, który zanotować należy, jest fakt, że po raz pierwszy może Chicago nie wywarło bodaj żadnego wpływu na rynek kanadyjski, pomimo, iż to zawsze miało miejsce. Fakt ten wykazuje,

KRONIKA ZAGRANICZNA
(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Po utworzeniu nowego rządu Rzeszy

Prezydent Rzeszy na wniosek kanclerza von Papena zamianował ministrem Spraw Zagranicznych ambasadora von Neuratha, ministrem Finansów hr. Schwerin-Krossigka; ministrem Sprawiedliwości Gürtnera. Minister Gospodarki dr. Warmbold objął tymczasowe kierownictwo Min. Pracy. Temsamem lista nowego rządu została skompletowana. Odbyło się już pierwsze posiedzenie Rady Ministrów.

Kanclerz Papen przeprowadził konferencję z prezydentem Bank Rzeszy dr. Lutherem, na której stwierdzono zgodnie, że nie może być mowy o żadnych eksperymentach w zakresie polityki walutowej i kredytowej, które zagrażałyby walucie niemieckiej.

Przyjmując prasę zagraniczną kanclerz von Papen uzasadnił powołanie nowego rządu koniecznością reprezentowania Niemiec wobec zagranicy przez rząd, mający za sobą „siły, które w okresie obecnego przełomu stały się nadzieją młodego pokolenia". Pozatem nowy rząd prowadzić ma nadal dotychczasową politykę gospodarczą i zagraniczną.

Zarząd centrum katolickiego wypowiedział się kategorycznie przeciw von Papenowi. List jego do prałata Kaasa z prośbą o poparcie pozostał bez skutku. Prasa centrowa zapowiada walkę bez pardonu z „klepskimi pomysłami rozzuchwalonych generałów" i „kamaryli Schleichera" oraz obalenie niezwłocznie „pogromców" Brüninga. Von Papen zmuszonym został wystąpić z rady nadzorczej „Germanii". Wobec tego rozwiązanie Reichstagu stało się nieuniknionem.

Prasa demokratyczna nie szczędzi krytyki i Prezydentowi Hindenburgowi, którego postępowanie wobec Brüninga porównuje z obaleniem Bismarcka przez Wilhelma II.

Prez. Hindenburg przesłał b. kanclerzowi Brüningowi i wszystkim członkom jego rządu nadzwyczaj serdeczne listy z wyrazami podzięki i uznania.

W całych Niemczech powtarzają się codziennie mniej lub więcej krwawe starcia pomiędzy policją a bezrobotnymi.

* * *

W sejmie pruskim wybuchł konflikt pomiędzy hitlerowsko-nacjonalistyczno-komunistyczną większością a rządem p. Brauna, który nie chciał usłuchać wezwania zjawienia się w sejmie, powołując się na swój status demissionis. Wobec tego hitlerowcy pociągnęli ministrów demokratów i socjalistów do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Zrobienie wyjątku dla ministrów centrowców, mimo ich zsolidaryzowania się z gabinetem, jest znamienne.

Niem. narodowi postawili wniosek o zniesienie „zakazów", hamujących manifestowanie narodowej woli zbrojeniowej"... m. in. noszenia „mundurów honorowych" przez organizacje przysposobienia wojskowego, ze względu na „zagrażanie granicom wschodnim przez Polskę". Żądają oni, zgodnie z uchwałami niemieckiej Ligi Morskiej w Dreźnie, pełnych praw uzbrojenia Niemiec na lądzie i na morzu... przeciw Polsce.

Hitlerowcy żądali zerwania z „socjalistyczną" polityką porozumienia z Francją, Polską i Czechosłowacją. Komuniści domagali się skreślenia odszkodowań, zerwania układu z Hohenzollernami, wydalenia „białych" Rosjan itd.

Przed konferencją lozańską

Szanse konferencji Lozańskiej przedstawiają się bardzo ujemnie wobec zmiany rządu w Niemczech. Herriot nie dał się przekonać przez ambasadora von Hoescha co do rzekomo wyłącznie wewnętrznego charakteru tej zmiany. Rząd belgijski zdecydowany jest obstawać kategorycznie przy gwarancjach odbudowy Belgji i wykonywania niemieckich zobowiązań gotówkowych i towarowych. Francja, zdaniem sen. Berenger, gotowa jest do „naginania umów do życia" pod warunkiem ogólnego porozumienia i solidarnego wystąpienia wobec Stanów Zjednoczonych.

W Londynie sądzą, że konferencja Lozańska zakończy się narazie przedłużeniem moratorjum do wiosny przyszłego roku, kiedy Anglja spodziewa się rezultatów projektowanej międzynarodowej konferencji gospodarczej, mającej być zwołaną w Londynie. Stany Zjedn. jednak wzdragają się w niej uczestniczyć, o ile Anglja obstawać będzie przy łączeniu jej z konferencją Lozańską. Udział miałyby brać w tej konferencji również państwa Ameryki Południowej, Holandja i t. d. Stany Zjednoczone skłonne są brać udział w ewentualnej konferencji w Londynie przed Lozanną.

Obrady genewskie

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Delegacje niemiecka, włoska i sowiecka solidarnie oponują przeciwko włączeniu do rezerw wojskowych wszystkich bez wyjątku organizacyj, otrzymujących m. in. przysposobienie wojskowe. Przewodniczący komitetu „stanów liczebnych", de Brouckere, grozi wobec tego dymisją. W komisji lądowej delegat angielski zażądał wycofania odosobnionego wniosku niemieckiego, domagającego się uznania twierdz jako broni napastniczych, groźnych dla ludności cywilnej.

KOMITET EKONOMICZNY L. N.

Podjęte wczoraj obrady Komitetu Ekonomicznego L. N., obejmują następujące sprawy: rozpatrzenie odpowiedzi rządów w sprawie współpracy ekonomicznej Europy, rozpatrzenie raportów o sytuacji produkcji drzewa, chmielu, węgla oraz w przemyśle samochodowym, sprawa zwołania nowych narad rzeczoznawców rolnych, kwestja procedury polubownego załatwiania sporów natury gospodarczej pomiędzy państwami. W pracach komitetu bierze udział wice-minister Doleżal.

FRANCJA

NOWA IZBA DEPUTOWANYCH wybierze dziś prezydjum. Radykałowie głosować będą za dotychczasowym przewodniczącym, socjalistą Buissonem, oraz na radykała Delimier, jako wice-przewodniczącego. Kandydatura Painlevégo na ministra wojny, wydaje się zapewniona.

„PREZ. DOUMER DOBRZE SIĘ ZASŁUŻYŁ OJCZYŹNIE". Taką uchwałę powziął senat.

W. BRYTANJA

KONFERENCJA IMPERJALNA A IRLANDJA. Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie, minister Thomas oświadczył, że w związku ze zbliżającą się konferencją w Ottawie odbyły się narady z przedstawicielami dominjów, z wyłączeniem tylko wolnego państwa irlandzkiego, gdyż państwo to w obecnej chwili nie uznaje układu, zawartego między jego przedstawicielami a rządem angielskim. „Nie byłoby żadnej korzyści z podejmowania nowych rokowań z przedstawicielami Irlandji dopóki ci nie wykażą, że są skłonni do poszanowania układów".. choć Irlandja weźmie udział w konferencji na zaproszenie rządu kanadyjskiego. Nie obchodzi nas — mówił Thomson — strona prawna, czy też konstytucyjna zagadnienia, a chodzi nam tylko o zobowiązania moralne". Nie wiadomo co się będzie działo w Ottawie stosunku do wolnego państwa irlandzkiego. Rząd Wielkiej Brytanji nie może dopuścić ani na chwilę do tego, by jakiś traktat był bardziej szanowany przez to, że został zawarty w Ottawie, niż gdyby był zawarty w Londynie.

BELGJA

ZAUFANIE DLA RZĄDU uchwalił senat 78 głosami przeciw 48.

WŁOCHY

WOJNA CELNA WŁOSKO - NIEMIECKA, grozi z powodu zaostrzenia niemieckich prohibicji celnych, przeciw którym w Rzymie grożą represjami.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI GARIBALDIEGO rozpoczęły się w całych Włoszech z okazji 50 rocznicy śmierci bohatera narodowego Włoch. Urnę z prochami jego żony pochowano nader uroczyście na Ianiculum.

GRECJA

SYTUACJA POLITYCZNA JEST BARDZO NAPRĘŻONA. Liberałowie grożą obaleniem rządu. B. dyktator Pangalos sprzeciwia się zesłaniu. Ma on za sobą cześć wojska. W wielu miastach wybuchły strajki.

SOWIETY

ROZBICIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI NAFTOWEJ. Prowadzone od trzech tygodni w Nowym Jorku rokowania delegatów wielkich towarzystw naftowych z delegatami sowieckiego syndykatu naftowego w sprawie wyrównania produkcji i konsumcji nafty nie doprowadziły do porozumienia. Sowiety godziły się na sprzedaż swego eksportu tylko na okres 3 lat, towarzystwa naftowe żądały 10 lat; Sowiety nie godziły się na ograniczenie nadwyżki eksportowe do normy z roku 1931. Sowiety nie zgodziły się na zlikwidowanie swych organów handlowych w Berlinie, Londynie i Konstantynopolu. Placówki te są w toku wykonywania kontraktów z rozmaitemi krajami, zwłaszcza z Francją. Rezultatem konferencji będzie jednak zawarcie umów kontraktowych pomiędzy poszczególnemi krajami względnie towarzystwami a syndykatem naftowym sowietów.

STANY ZJEDNOCZONE

SYTUACJA GOSPODARCZA STAJE SIĘ CORAZ KRYTYCZNIEJSZA. Deficyt budżetowy wynosi już 2.684,950,446 dolarów. Finansjera francuska zapatruje się coraz pesymistyczniej na przyszłość dolara. Jeżeli nawet parlament pod wrażeniem kasandrowego przemówienia prez. Hoovera do wezwanych do Białego Domu senatorów, uchwali żądane podatki, nie wiadomo, czy uratuje to sytuację. Grupa posłów demokratycznych domaga się dyktatury gospodarczej wyłonionego ad hoc komitetu, rozporządzającego ogromnemi kredytami na cele sanacyjne.

Zjazd Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego

Odbyło się w tych dniach doroczne posiedzenie Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego. Obecni byli delegaci: Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetów, Politechnik oraz Towarzystw Naukowych z całej Polski. Na przewodniczącego Rady, po ustąpieniu z powodu stanu zdrowia prof. K. Twardowskiego, powołano prof. W. Świętosławskiego.

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Rady, prof. F. Krzyształowicza, Rada wysłuchała sprawozdania Prezesa Komitetu z działalności Kasy za rok 1931. Komitet zmuszony był do ograniczenia wydatków i do zastosowania środków oszczędnościowych. Realizowanie należności napotyka poważne trudności. Subwencje maleją, a tymczasem zastępy potrzebujących pomocy wzrastają. Wprawdzie w ubiegłym roku dorobek wydawniczy Kasy jest jeszcze dość poważny, ale zawdzięczać to trzeba dawniejszym poczynaniom i zasobom. Rozwój dalszej pracy zapomogowej jest dziś zahamowany.

W roku 1931 Kasa wypuściła w świat 16 dzieł słabszych, 11 wydawnictw ogłoszono drukiem z zasiłkiem Kasy, 9 dzieł wykonano przy pomocy wydawniczej Kasy — przeważnie w jej drukarni. Ponadto Kasa udzieliła: około 95.000 zł. na prace badawcze, na przygotowanie do druku wyników badań, na zapomogi osobiste i pomoc dla towarzystw naukowych; wypłacono około 18.000 zł. na nagrody, ok. 14.000 zł. na stypendja, ok. 16.000 zł. na pożyczki.

Rada przyjęła jednomyślnie sprawozdanie Komitetu i Komisji Rewizyjnej oraz uchwaliła wniosek, wzywający ogół do poparcia starań Komitetu o zapewnienie funduszów Instytucji, która w ciągu 50-ciu lat ubiegłych tak chlubnie zasłużyła się społeczeństwu i państwu.

Z okazji jubileuszu Kasy Rada uchwaliła jednogłośnie wniosek nadania godności członka honoris causa za zasługi na polu nauki i organizacji pracy naukowej: prof. Kazimierzowi Twardowskiemu, b. przewodniczącemu Rady Naukowej, p. Stanisławowi Michalskiemu, redaktorowi „Nauki Polskiej", który zgórą 30 lat pracował w Komitecie Kasy.

Na miejsce ustępujących członków Komitetu powołano ponownie pp.: Karola Lutostańskiego, dotychczasowego prezesa Kasy, Franciszka Czubalskiego i Józefa Morozewicza, nadto p. Z. Chrzanowskiego.

Umowa turystyczna włosko-polska

Wczoraj podpisana została w Rzymie wstępna umowa turystyczna pomiędzy Polskim Klubem Turystycznym (Polski Touring Klub) a Instytutem Narodowym Włoskim dla Turystyki (E. N. I. T.) Umowa ta przewiduje wzajemną reprezentację na terenie działania, a więc Enit'u w Polsce i Polskiego Touring Klubu we Włoszech; opiekę i pomoc dla turystów włoskich w Polsce i polskich we Włoszech; wymianę studentów i pomoc oraz opiekę nad nimi; stałą wymianę materjału propagandowego; wydanie odpowiednich przewodników turystycznych ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień kulturalnych i artystycznych oraz historji i rozwoju każdego z krajów etc. Na mocy porozumienia powstaną: Główny Komitet Turystyczny Włosko-Polski, który zbierać się będzie raz na rok kolejno w Rzymie i w Warszawie oraz dwie podkomisje stałe funkcjonujące w obydwuch stolicach, podległe Głównemu Komitetowi.

Z ramienia Polskiego Touring Klubu dokument podpisali: dr. Kazimierz Rakowicz, wiceprezes tegoż Klubu oraz kpt. Stanisław Reszczyński, członek Zarządu P. T. K., a z ramienia Enit'u dr. Neppi, jeden z wyższych urzędników Ente Nazionale Italiano per il Turismo.

O ile nam wiadomo, inicjatywa zawarcia umowy wyszła ze strony włoskiej. Ma ona wielkie znaczenie dla zacieśnienia węzłów włosko-polskich na terenie turystyki, jak również stanowi pełne uznanie dobrej organizacji Polskiego Touring Klubu.

ŚWIAT ZAMIESZKUJĄ LUDZIE I... ANGLICY

The English: Are they human?—Sam już tytuł obcesowo zaczepny zdradza, że książki tej nie pisał Anglik. Nie żeby Anglicy nie wiedzieli, jak różni są zasadniczo od wszystkich innych okazów gatunku „Homo sapiens europaeus", jako jednostki i jako zbiorowość. Przeciwnie, wiedzą o tem doskonale, są z tego dumni, ale zbytnio tego nie okazują. Bo po co? Cały świat przecież wie, że Anglik, to nie taki sobie zwyczajny człowiek. To się samo przez się rozumie, mówić zbyt często lub zbyt wyraźnie o takich rzeczach, jest bad form — w złym guście. Cóż dopiero walić w tytule książki! W mowie, w piśmie, w mimice, w całem zachowaniu Anglik unika przejaskrawienia — overstatement; woli być mniej dosadnym, — to understate, aniżeli przesadnym. Jakgdyby każdy Anglik pamiętał przestrogę Woltera, że tylko głupiec chce wypowiedzieć bez reszty całą swoją myśl, nic nie pozostawiając do domówienia słuchaczowi lub czytelnikowi.

O tej właściwości narodowej Anglików wie doskonale p. G. J. Renier, dziennikarz, publicysta i historyk holenderski, od lat osiemnastu zamieszkały w Anglji. Jego książka po ukazaniu się w Anglji (Williams and Norgate) ubawiła wielu tamtejszych krytyków „batawską" powagą — tem słowem lubią Anglicy przekomarzać się z Holendrami, a przytem zręcznością, z jaką p. Renier „wsypawszy się" jakimś paradoksem, wydostaje się z „wsypy". Po ukazaniu się w Niemczech (Tauchnitz), książka podlega rozstrząsaniu z „teutońską" powagą, która nic a nic nie rozumie z angielskiego humoru, jaki czasami wionie z jej kartek. Trudno odgadywać, czy autor bezwiednie weń popada, czy też rozmyślnie pisał — jak mówią Anglicy — with the tongue in his cheek, drwiąco wydymając policzek. Tak np., kiedy prosi, by nie mierzono go wygórowaną miarą, jaką Anglicy stosują do samych siebie, bo on przecie jest... capitis minor. Albo gdy się zastrzega, że pisze o Anglikach, nie o wszystkich Brytyjczykach, a więc nie o Szkotach, Walijczykach, Irlandczykach, na jednem tylko miejscu zaznaczając różnicę między Anglikiem a Szkotem: Anglik uważa siebie za coś wyższego od reszty świata, a Szkot „tylko" za wyższego od... Anglika.

P. Renier naturalnie nie twierdzi, że jego wizerunek prawdziwego Anglika jest wierną podobizną wszystkich Anglików. Przeciwnie, rysopis swój wyraźnie ogranicza do tych, co są lub chcieliby być zaliczeni do gentlemenów. Sam zakreśla granicę. Ci, co „gubią swoje h", t. zn. opuszczają głoskę h na fałszywych miejscach, a też wymawiają ją tam, gdzie niema jej w poprawnej angielszczyźnie, są, jego zdaniem, takimi samymi ludźmi, jak inni na świecie. Chłop, robociarz angielski jest żywy, wesoły, rubaszny, śmieje się, gestykuluje, tańczy, żadne naturalja nie są mu szpetne, jest w nim żyłka omal że nie rabelsowska. I to jest jedna z poważniejszych „wsyp" w rysopisie Anglika, podanym przez Holendra. Zapomniał p. Renier, czem Anglicy zresztą słusznie się szczycą, że wieś i dzielnice fabryczne w Anglji są siedzibą „gentlemenów z urodzenia", ludzi może nie wykształconych, ale za to nie mniej zewnętrznie i wewnętrznie zrównoważonych od tych, którym głoska h nie sprawia żadnych trudności. Może bawią się głośniej, może mniej unikają wyrazów „nieprzystojnych", ale są tak samo pohamowani, nie idący za pierwszym odruchem, uważni na to, „co się robi", a „czego się nie robi", jak te tak zwane warstwy wyższe, którym p. Renier zarzuca, że życie im upływa w dobrowolnie przyjętem więzieniu formułek rytualistycznych. A to tylko dlatego, bo się boją, że myśli ich, ciągle krążące dokoła rzeczy, których „się nie robi", gotowe nagle wziąć górę i wybuchnąć nie słowem tylko, ale też i czynem. A jako dowód tej swej teorji à la Freud p. Renier wspomina obfitość „literatury", nie nadającej się do druku, jaka w odpisach albo z ust do ust krąży po Anglji. Tacy pisarze, jak młodo zmarły D. H. Lawrence, albo Aldous Huxley, są wyrazicielami protestu dzisiejszego pokolenia przeciw ogradzaniu się od rzeczywistości parawanem sztucznego ceremonjału, od którego szanujący się Anglik 19-go wieku nie śmiał odstępować ani na chwilę w rzeczach błahych i w rzeczach poważnych, u siebie w domu i poza domem, a którego wyżbywał się tylko, jeżdżąc incognito do Paryża.

A jednak ten sam prawdziwy Anglik, którego p. Renier (zresztą i D. H. Lawrence) podejrzewa o bezustanne pławienie się w grzesznych myślach, umie się bawić bylecznem, szczególnie sportem, tak szczerze jak najniewinniejsze dziecko. Otóż to, woła p. Renier, jest właśnie najgłębszą hipokryzją życiowego rytuału w Anglji. Gentleman i jego żona, jego syn i jego córka muszą tylko udawać takie cheerful — pogodne niewiniątka, by sobie ułatwić bezustanną walkę wewnętrzną. I tu dotykamy najsłabszej strony zajmującej, bądź co bądź, książki. P. Renier twierdzi, że dopiero Dr. Thomas Arnold, słynny headmaster (dyrektor) słynnego konwiktu w Rugby w latach 1827 do 1841, postawił sobie jako zadanie wielkich szkół fundacyjnych wychowywanie takich correct gentlemenów na jedno kopyto. A powziął taki ideał, by tej części społeczeństwa, która przez te szkoły przechodzi, dać coś niby pancerz ochronny przeciw społecznym i politycznym następstwom „rewolucji przemysłowej", industrjalizacji, która za jego czasów, szczególnie od reformy wyborczej 1832 r., postawiła arystokratyczną oligarchję angielską wobec niebezpieczeństwa demokratycznego zalewu. Aforyzm Wellingtona, że „bitwa pod Waterloo wygraną była na boiskach w Eton", winien był przestrzec autora przed twierdzeniem, iż dopiero od D-ra Arnolda szkoły angielskie przekształciły się na gymnasia w greckiem pojęciu, oddając wychowaniu fizycznemu prawa należne. A otwarta za wszystkich czasów wszelkiej zasłudze droga do najwyższych nawet szczytów arystokracji angielskiej i do najwyższych urzędów najlepiej chyba świadczy o selektywnych zasadach, dzięki którym w „oligarchji" tej homo novus raczej bywał regułą, aniżeli wyjątkiem. Zapomniał holenderski obserwator, że demokratyzacja w Anglji miała przedewszystkiem to do siebie, iż zanim sięgała po rządy, umiała wychować gentlemenów, których ideałem nie jest wyrównywanie różnic społecznych przez obniżanie poziomów, lecz przeciwnie, przez ich podnoszenie. Jeśli Dr. Arnold wziął sobie za cel wychowywanie „angielskich gentlemenów, chrześcijańskich, męskich i oświeconych", to od jego czasów cel taki sam przejęła demokracja angielska.

Mimo swych pomyłek, wypływających głównie z zamiłowania w paradoksach, p. Renier doskonale zdaje sobie sprawę z tej ewolucji ku arysto-demokracji. Niektóre zewnętrzne cechy życia angielskiego uchwycił przesadnie humorystycznie, potwierdzając tylko to, co dwieście lat temu widział Wolter, a sto lat temu Heine. Lecz niemniej trafnie ujął głębsze znamiona: zamiłowanie wolności i zmysł ładu państwowego, co idą w parze ze śmiałością myśli nowatorskiej. Ta „rasa empiryczna par excellence" nie boi się żadnych eksperymentów, lecz „postawiona wobec konieczności wyboru, zawsze próbuje systemu, najbardziej zbliżonego do tego, co istnieje". W gruncie rzeczy rewolucjoniści, treść przewrotu wlać umieją w dawną formę, bo kochają swoją tradycję narodową. Dlatego trafną jest konkluzja autora, że „świat zamieszkują dwa gatunki istot człowieczych: ludzie i Anglicy". I dlatego, chociaż się nie wdaje w konkretne szczegóły, p. Renier swą książkę kończy horoskopami na pomyślną przyszłość tego wielkiego narodu na małej wyspie, przyszłość wśród stopniowych zmian społecznych, politycznych i obyczajowych.

M. GORYŃSKI.

ELDORADO WŚRÓD RUIN

ILE KOSZTUJE ŚWIAT LIGA NARODÓW?

Rząd brytyjski pierwszy miał odwagę postawić kropkę nad i: przed dwoma tygodniami wystąpił z memorjałem, żądającym znacznego obniżenia budżetu Ligi Narodów. Koszt instytucji genewskiej, czytamy w tym memorjale, wzrasta stale od lat dwunastu. Jeżeli tak dalej pójdzie, stanie się ciężarem nie do zniesienia. Inicjatywa angielska spotkała się z dość powszechnym aplauzem: Anglicy wypowiedzieli, aczkolwiek drogą pośrednią, lecz bynajmniej nie dwuznacznie, to, co wielu myślało pocichu, a mianowicie, że Liga Narodów kosztuje dzisiaj o wiele za drogo w stosunku do usług, jakie oddaje, zwłaszcza wobec szalejącego w świecie kryzysu.

W kołach Ligi memorjał brytyjski wywołał łatwo zrozumiały popłoch. Nie można się zresztą dziwić, że każdy strzeże zazdrośnie swych przywilejów. To też sprawa wydatków Ligi, a zwłaszcza wysokość uposażeń jej urzędników okryta była zawsze mgłą tajemniczości. Ci jednak, którzy płacą, mają prawo wiedzieć, ile i komu płacą. Jeżeli wszystko jest w porządku — tem lepiej, jeżeli nie jest — sprawa wymaga tem pilniej publicznego oświetlenia.

Ile kosztuje Liga Narodów?

Budżet tej instytucji oraz autonomicznych organizacyj pokrewnych (Międzynar. Biura Pracy i Trybunału Haskiego) wyraża się na rok 1932 cyfrą 33.433.000 franków złotych (którą to sumę należy pomnożyć przez 1.72, aby otrzymać odpowiednią cyfrę złotych). Budżet ten był ustalony w sumie jeszcze wyższej, dopiero komisja budżetowa Zgromadzenia dokonała we wrześniu r. z. niezbyt zresztą znacznych oszczędności. W roku 1924 budżet wynosił nie wiele więcej ponad 20 miljonów franków, wzrost wynosi zatem od tego czasu blisko 60 proc.! Główne tryby mechanizmu ligowego: Zgromadzenie i Rada kosztują sumę wprost znikomą w zestawieniu z wydatkami wciąż rozrastającego się i zdradzającego wciąż większy apetyt molocha Ligi: Sekretarjatu generalnego: 972 tysiące franków na 19 miljonów! Niektóre pozycje wydatków, figurujące w budżecie, zdumiewają swym rozmachem: tak więc na koszta druków w ciągu trzytygodniowej sesji Zgromadzenia preliminuje się 180 tysięcy franków. Na papier i kalki do maszyn... 100 tysięcy. Wynajęcie sali na miesiąc kosztuje 65.000 franków. Najwydatniejszą jednak pozycją w wydatkach sekretarjatu są pensje personelu. Sekretarz generalny uposażony jest, zwłaszcza jak na te ciężkie czasy, nienajgorzej: pensja — 100.800 fr., koszta reprezentacyjne — 63.050 fr., razem 163.930 fr., czyli około 280.000 złotych. Zastępca sekretarza pobiera łącznie 100.000 fr. podsekretarze — około 87.000. Dyrektor Biura Pracy pobiera 120.000 fr. Przeciętna pensja daktylografki wynosi 1,000 franków miesięcznie. Biblioteka zakupuje rocznie za 50.000 fr. książek, ale pensje jej personelu pochłaniają 173.000 fr.

Urzędnicy sekretarjatu tworzą front jednolity, gdy chodzi o obronę ich uposażeń. To też komisja budżetowa nie odważyła się na zmniejszenie wydatków osobowych. Zdarzył się jeden tylko fakt dobrowolnego zrzeczenia się podwyżki: kierownik biura pisarskiego (greffier) trybunału haskiego samorzutnie zrzekł się przyznanego mu dodatku w sumie 7.500 fr. za rok 1032. To wyłamanie się z solidarności wywołało zrozumiałe oburzenie w kołach biurokracji ligowej.

Należy zaznaczyć, że wykonywanie budżetu Ligi nacechowane jest dużą swobodą. Stosowane jest np. na wielką skalę t. zw. virément. Wiele państw zalega ze składkami. Tak więc Chiny nie płacą prawie nic od lat sześciu. Wysyła się im wezwanie płatnicze, ale zwleka się z... eksmisją (gdyż o egzekucji niema oczywiście mowy), nie gorzej, niż u nas z eksmisją bezrobotnych. Brakujące sumy uzyskuje się z innych pozycyj, nieraz fikcyjnych.

Polska uczestniczy w kosztach Ligi równym udziałem składkowym w sumie 772.000 fr., wprawdzie Anglja płaci 2.500.000 fr., a Francja 1.900.000 fr., ale państwa te odzyskują do pewnego stopnia wkłady, którymi wspierają budżet Ligi, w postaci uposażeń, wypłacanych urzędnikom narodowości angielskiej i francuskiej. Polska natomiast jest daleka od wyczerpania swego udziału, i nie zanosi się pod tym względem na żadną poprawę.

* * *

Dość ciekawe koleje przechodziła sprawa budowy gmachu Ligi Narodów. Kredyt został uchwalony, zarząd miasta Genewy ofiarował nawet Lidze odpowiedni teren, składki na budowę uiszczane są przez państwa. Ale o samej budowie jakoś nic dotychczas nie słychać.

* * *

Prasa socjalistyczna angielska bije na alarm z powodu inicjatywy rządu brytyjskiego, nazywając ją „atakiem na Ligę Narodów". W podobnym duchu wypowiada się p. William Martin w „Journal de Genève", organie Sekretarjatu Ligi: „Świat wydaje dziennie na swe zbrojenia — pisze publicysta szwajcarski — tyle, co Liga przez trzy lata. Za sumę, którą pochłaniają roczne zbrojenia, mogłaby zapewnić materjalną egzystencję Ligi w ciągu 10-ciu wieków".

Obliczenia te są ciekawe, lecz mało przekonywujące. Żaden wydatek nie jest za duży, gdy się przyczynia do utrzymania pokoju. Ale jednocześnie żadna oszczędność nie jest dość mała, gdy wydatek okazuje się niedość rentowny. Gdyby Liga Narodów przyczyniła się była skutecznie do załatwienia zatargu chińsko-japońskiego, doprowadziła do szczęśliwego końca choćby jedną ze swych akcyj w dziedzinie gospodarczo-finansowej, uśmierzyła zapędy hitlerowców w Gdańsku — z pewnością żadnemu rządowi nie przyszłoby na myśl żądać obcięcia budżetu tak arcypożytecznej instytucji.

J. PER.

Nowy Jork w dobie kryzysu

W depeszy z Nowego Jorku specjalny wysłannik „Paris Soir" Sauerwein donosi o niezwykłem wrażeniu, jakie wywiera to miasto. Wielki i potężny kraj, który przed 4-ma laty był krajem bogactw, poniósł klęskę tak wielką, pod pewnemi względami tak tajemniczą, iż przypomina człowieka, który nagle po szeregu latach dobrobytu uległ porażeniu stosu pacierzowego i nie jest w stanie kontrolować swych kroków.

Już na statku „Ile de France" autor miał okazję zauważyć przygnębienie panujące wśród powracających z Europy amerykanów. Damy z towarzystwa, bankierzy, artyści i inżynierowie powtarzają ciągle „co też zastaniemy w Stanach Zjednoczonych". Wiadomości bowiem, otrzymywane w ostatnich dniach stwierdzają, że sytuacja staje się coraz groźniejsza. Wystarczy przebyć w Nowym Jorku 48 godzin, aby zrozumieć powody tych obaw. Miasto jest jakby kompletnie pozbawione pieniędzy. Papiery wartościowe spadły przeciętnie o 85%. Ceny surowców obniżyły się w sposób katastrofalny. Bawełna kosztuje 6 centów, cena zboża spadła do 50 centów z poziomu 2-ch dolarów a conajmniej 1,25 dol. w ciągu ostatnich lat.

Kryzys odbił się silnie na finansach publicznych. Rząd znalazł się wobec deficytu miljard 700 miljonów dolarów, któremu może zapobiec jedynie przez wielkie oszczędności, oraz nałożenie nowych podatków. Jedno i drugie nie jest łatwe do przeprowadzenia w przededniu wyborów. Z proponowanych przez rząd 300 miljonów dolarów, parlament uchwalił zaledwie 30 miljonów. Prezydent Stanów Zjednoczonych daje codzienne dowody wyjątkowej energji i podejmuje tak sensacyjne kroki, jak np. przedwczoraj, gdy udał się osobiście do Senatu, aby wreszcie uchwalono budżet. Nowy budżet przewiduje deficyt w podwójnej wysokości.

że Kanada zorjentowała się w rzeczywistych przyczynach haussy oraz zrozumiała, że w żadnym wypadku nie wyjdzie z koła największych eksporterów świata. Ten ostatni moment zmienia całkowicie zarówno położenie Kanady w porównaniu z położeniem Stanów Zjednoczonych, jak również zmusza ją do odmiennej polityki w zakresie produkcji rolniczej. Równocześnie dodać trzeba, że horoskopy zbiorów w Kanadzie są w porównaniu z rokiem poprzednim bardzo dobre.

W najlepszem położeniu znajduje się w tej chwili Argentyna, która do końca obecnego roku rolnego nie posiada trosk w dziedzinie lokowania posiadanych nadwyżek wywozowych. To też obecne ceny są lepsze o 1,50 pesos na 100 kg. w porównaniu z cenami tegoż okresu z przed roku, podczas gdy koszty utrzymania w tym kraju są niższe. Dlatego też skargi farmerów argentyńskich należy traktować raczej, jako wyraz solidarności w stosunku do rolników innych krajów.

Australja oferuje bardzo niewielkie ilości pszenicy na rynkach światowych, zresztą po umiarkowanych cenach. Wymieniona wstrzemięźliwość została prawdopodobnie spowodowana znacznem zmniejszeniem popytu na rynkach Dalekiego Wschodu. Sytuacja ta ulegnie jednak prawdopodobnie zmianie ze względu na to, że perspektywy żniw Chicago zapowiadają się wręcz katastrofalnie.

Wiadomości z Rumunji są nieco lepsze, ponieważ pogoda poprawiła się znacznie i wobec tego trzeba liczyć się z tem, że Rumunja wystąpi ponownie, jako poważny eksporter. Przypomnieć należy, że forsowny eksport Rumunji w roku zeszłym był pierwszym poważnym czynnikiem, wpływającym w sposób zdecydowany na załamanie się cen. Ze względu na ciężkie położenie rolnictwa rumuńskiego należy przypuszczać, że rząd tego kraju dołoży starań, ażeby uwolnić rynek wewnętrzny od nadmiaru produktów rolnych i znajdzie środki w celu zastosowania premij wywozowych, umożliwiających poważniejszy eksport.

Ustawiczne zmiany normy przemiałowej we Francji wskazują na niedostatecznie dobrą organizację zaopatrywania rynków. W ostatnim czasie Francja czyniła pewne zakupy w Kanadzie i Jugosławji.

Zniżenie normy przemiałowej we Włoszech nie wywarło najmniejszego wpływu na rynek światowy, ponieważ krajowa pszenica jest tak tania i nowe zbiory są już tak blisko, że żadnemu z przedsiębiorstw nie opłaca się czynić większych zakupów zbóż obcych.

W Holandji spodziewają się większych zbiorów o jakie 100 tys. ton, to też pszenica na lipiec kosztuje zaledwie 5,32 hfl za 100 kg., gdy obecnie płaci się 5,52 hfl. W Niemczech kupowana jest jedynie drobna pszenica na pokarm dla drobiu, natomiast inne zapotrzebowania są pokrywane zbożem krajowem.

Giełda w Berlinie notowała w Rm za 1.000 kg.: pszenica 269 — 271 (272 — 274), żyto 196 — 198 (202 — 204), owies 160 — 163 (164 — 169), jęczmień 177 — 184 (178 — 185).

Na rynkach krajowych usposobienie spokojne, obroty małe.

er.

PREMJOWANY EKSPORT

Zbożowa polityka premij wywozowych nie uległa zmianom w okresie gospodarczym 1931/1932. Wysokość zwrotu ceł została na poziomie, jaki ustalony został w roku poprzednim, a więc zł. 6 za q. żyta i pszenicy, zł. 4 za q. jęczmienia, zł. 10 za q. mąki przedniej, zł. 8 za q. mąki poślednej, zł. 12 za q. słodu i kaszy jęczmiennej.

Rok gospodarczy 1931/1932 wykazuje znaczne zmniejszenie eksportu w porównaniu z latami ubiegłemi. Ogólne liczby wywozu są następujące w tonach za okres sierpień — marzec: żyto 64.941,5, pszenica 1.083,7, jęczmień 128.423,0, mąka pełna 1.558,8, mąka poślednia 24,566,5, słód 814,5, kasza jęczmienna 16,5.

Z wyjątkiem jęczmienia którego wywóz utrzymał się na poziomie r. ub., wszystkie inne zboża wykazują znaczne zmniejszenie wywozu. To samo dotyczy przetworów. Głównym rynkiem zbytu na żyto była w tym roku Czechosłowacja. Danja, która dawniej była największym odbiorcą żyta, kupowała niewielkie ilości, podobnie Holandja i Belgja. Inne kraje dorywczo odbierają niewielkie ilości.

Również i pszenica zmieniła odbiorców. Wysuwa się na pierwsze miejsce Holandja, zamiast Danji, która nie przestała jednakże być odbiorcą pszenicy polskiej, podobnie jak i Niemcy.

Jęczmień nie zmienił głównych swych kierunków wywozu. Eksport mąki pełnej był wogóle niewielki. Skierowany był głównie do Danji, do Belgji i do Niemiec. Daleko żywszym był wywóz mąki poślednej.

ŚWIATOWY AREAŁ PSZENICY

Międzyn. Instytut Rolniczy w Rzymie podaje następujące dane o powierzchni, zajętej pod uprawę pszenicy. W Europie powiększenie areału nastąpiło w Niemczech, Francji i Włoszech, natomiast zmniejszenie w Polsce, Rumunji i Hiszpanji. W Indjach Brytyjskich w stosunku do roku ubiegłego zasiano mniej o miljon ha. W St. Zjedn. zmniejszenie wynosi 3½ milj. ha; w Półn. Afryce nastąpiło również niewielkie zmniejszenie. Ogółem biorąc, areał ozimej pszenicy został zmniejszony o 2,6 milj. ha. Areał pszenicy jarej w St. Zjedn. został zwiększony o 2,8 milj. ha, w Kanadzie zmniejszony o 400.000 ha, w Australji zwiększony o 400.000 ha i w Argentynie zwiększony o 700.000 ha. W ten sposób zwiększono przestrzeń zajętą pod pszenicę ogółem o 1 miljon ha.

Nie ograniczajmy produkcji nasiennej

Dwudziestotrzyletnie doświadczenie Wydziału Nasiennego Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych pozwala stwierdzić, że gospodarstwa produkujące nasiona pod kontrolą Wydziału bez przerwy, zyskują wśród rolników zaufanie do sprzedawanego materjału oraz popularność. Wydział Nasienny sąd swój opiera nietylko na podstawie obserwacyj z lat ubiegłych, w warunkach normalnych, lecz także na spostrzeżeniach obecnych. Dlatego Wydział uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę swych członków na kwestje, związane z celowością produkcji nasiennej w obecnych nienormalnych warunkach, jakie w rolnictwie panują.

Niektóre gospodarstwa rolne zamierzają zaniechać prowadzenia działów swej dotychczasowej specjalności. Decyzja taka bywa powzięta częstokroć wskutek depresji duchowej kierownika gospodarstwa, spowodowanej brakiem równowagi finansowej w interesach gospodarstwa. Tymczasem ostateczna decyzja powinna być rozpatrzona wszechstronnie i szczegółowo.

Produkcja nasion siewnych kwalifikowanych zmniejszyła się bardzo znacznie w ilości produkujących gospodarstw oraz w ilości wyprodukowanych quintali.

Popyt na nasiona siewne również się zmniejszył, gdyż w celu obniżenia kosztów produkcji zaczęto wysiewać nasiona z roku na rok w danem gospodarstwie uprawiane, albo, żeby wprowadzić do płodozmianu nowy materjał, kupowano do siewu nasiona niekwalifikowane, pochodzące z reprodukcji kilkuletniej w innem gospodarstwie. Inne znowu czynniki spowodowały, że w bież. roku gospodarczym wogóle obszary zasiewów poważnie zmniejszono.

Wytworzyły się stosunki takie, które nie mogą długo istnieć. Rolnicy przekonają się, że siejąc nasiona niegwarantowanej jakości w rezultacie obniżą opłacalność produkcji, szczególniej wziąwszy pod uwagę spadek intensywności uprawy przy zmniejszonej ilości nawozów pomocniczych. Rzeczywistość musi rolnikom wykazać ich błąd w stosowaniu do siewu nasion niekwalifikowanych.

Obecna sytuacja jest właśnie odpowiednim momentem do zaprowadzenia w gospodarstwie nasion uszlachetnionych z powodu ich wielkiej taniości. Nadwyżka w stosunku do ceny ziarna konsumcyjnego, jaka jest pobierana za zboża siewne, obecnie wyraża się w małej kwocie pieniężnej właśnie z powodu taniości zboża. O tem rolnicy się przekonają. Pierwszy rzut oka na te kwestje powinien zachęcić do ściślejszych obliczeń i głębszego przemyślenia postanowień o produkcji nasiennej.

Pozostaje jeszcze zagadnienie konjunktur nasiennych w najbliższej okolicy gospodarstwa. Tę sprawę należy rozpatrzyć indywidualnie dla każdego gospodarstwa i tylko w ten sposób można ją rozwiązać. Jeśli kierownik gospodarstwa sceptycznie się zapatruje na możliwości ogólne wzrostu popytu na nasiona siewne, to bezwarunkowo powinien się zorjentować w możliwościach miejscowych, które napewno obecnie wzrosły z powodu zmniejszonej ilości gospodarstw produkujących nasiona.

Zgłoszenia do kwalifikacji korzystnie jest nadsyłać jaknajwcześniej ze względu na łączenie wyjazdu inspektora do kilku najbliższych gospodarstw w danej okolicy, przyczem zmniejszają się koszta inspekcji.

Jarmark na wełnę w Poznaniu

Na żądanie kupców i fabrykantów jarmark na wełnę w Poznaniu został przesunięty o 4 dni, a mianowicie od dnia 21 — 23 czerwca 1932 r. Równocześnie Min. Rolnictwa przedłużyło Targom Poznańskim prawo stemplowania wełny krajowej, upoważniające do pierwszeństwa przy dostawach państwowych. Ze względu na poważne zamówienia wojskowe i inne, firmy, które otrzymają zamówienia z przetargów, odbywających się w końcu maja, będą się zaopatrywały w wełnę na jarmarku wełny w Poznaniu. Leży przeto w interesie wszystkich producentów wełny, by przesłali wełnę na jarmark. Wełna winna być przesłana na 7 dni przed jarmarkiem. Regulamin jarmarku i formularze deklaracji można otrzymać od Targów Poznańskich.

Bank Polski nie będzie sprzedawał banknotów dolarowych

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", Bank Polski postanowił nie sprzedawać na giełdzie banknotów dolarowych, utrzymując narazie ich skup. Zmiana dotychczasowej polityki walutowej Banku w tej dziedzinie jest następstwem przyjętej przez Bank zasady, aby skupionych banknotów dolarowych w obecnej sytuacji nie zatrzymywać w kraju, lecz wysyłać je do Nowego Jorku. Bank będzie zatem postępował w dziedzinie obrotu banknotami dolarowemi tak samo, jak przy obrotach innemi banknotami zagranicznemi. Sprzedaż wypłat na Nowy Jork pozostaje nadal nieograniczona.

Załamanie się produkcji hodowlanej w Sowdepji

Wielkie państwowe gospodarstwa rolne w Sowietach obejmujące (według planu) 7.6 milj. ha ziemi ornej liczą tylko 2.25 milj. sztuk bydła, 860 tys. świń i 4.25 milj. owiec, wówczas gdy na 18.5 milj. ha ziemi ornej w Polsce posiadamy 9.399 tys. bydła i 6.047 tys. świń oraz 2.491 tys. owiec. Na 100 ha Rosja ma 1.5 koni (Polska 10.6), 0.6 świń (Polska 15.6, a Danja nawet 114.8), 2.5 krów (Polska 24.2, Niemcy 38.3, Danja 72.2), 4.2 owiec (Polska 6.4, Anglja 101,9). Jeżeli zatem zawiodły fabryki zboża, to jeszcze bardziej nie odpowiedziały pokładanym nadziejom fabryki mięsa i nabiału. Miasta obecnie są w literalnem tego słowa znaczeniu pozbawione nie tylko mięsa, ale i masła, jaj i mleka, którego brak nawet dla dzieci. Masła i jaja wywożone są zagranicę dla zdobycia obcych walut, dla ludności nie pozostaje nic. Upaństwowienie nie tylko ziemi, ale i inwentarza żywego (nie wyłączając nawet ptactwa domowego) doprowadziło do zupełnego wybicia inwentarza przez poprzednich właścicieli, a „fabryki" mięsa, masła, jaj i t. p. przedsięwzięcia skończyły się zupełnem fiaskiem. Głównego kierownika „sowchozów" zdymisjonowano, a czterdziestu kilku dyrektorów poszczególnych „fabryk" zbożowych i mięsnych oddano pod sąd. Nie trzeba dodawać, że winien tu nie tyle ten lub ów kierownik, ile cały system.

Tak czy owak, Rosja cała, jak długa i szeroka, stanęła wobec braku mięsa, masła i jaj. Wywóz po cenach dumpingowych wymaga coraz większych ilości tych produktów. Ponieważ dla ludności, zwłaszcza miast, należy też coś dać, przeto propaguje się obecnie pomysł hodowli królików. Setki piór zaprzęgnięto do propagandy, pisze się, że mięso królicze jest łudząco podobne do kurczęcia („Izwiestia" z dn. 14 maja), namawia się kolejarzy i robotników fabrycznych do tej hodowli, w sposób ponętny opisując smaczne potrawy z tego mięsa.

Wobec katastrofalnego stanu hodowli w wielkich rolnych warsztatach komunistycznych, należy się spodziewać, że kwestja wyżywienia robotnika istotnie stanie się wkrótce trudną do rozstrzygnięcia, państwo bowiem nie jest w stanie zapewnić mu minimum niezbędnego wyżywienia. Niema zatem innego wyjścia, jak przekonanie tegoż robotnika, aby jakoś sam zaczął dbać o siebie. Zdolność szybkiego rozmnażania się i taniość materjału zarodowego, choćby nie rasowego, zwróciły uwagę władz na króliki. Nie trzeba dodawać, że o ile robotnicy zajęliby się tą hodowlą, to istotnie do pewnego stopnia uchroniliby siebie i swe rodziny od głodu, bo na państwo mało mogą liczyć.

Nawiasem zauważyć należy, że w Rosji wszelka inicjatywa wychodzi od państwa. Zaczęto więc hodować i króliki na państwowych fermach. Jak w wielu innych gałęziach, tak i tutaj można spodziewać się nikłego wyniku, gdyż królik nie uratuje lekkomyślnie zniszczonego inwentarza żywego.

Z. K.

INFORMACJE

— POMOC PRAWNA W SPRAWACH KREDYTOWYCH I PODATKOWYCH

Z początkiem czerwca, jak zapowiadaliśmy, rozpoczęły swą działalność biura do spraw finansowo-rolnych dla drobnych rolników prawie we wszystkich miastach powiatowych.

Jak się dowiadujemy, uruchomieniem tych biur zajęły się lokalne Towarzystwa Rolnicze. Jedynie w tym wypadku, gdy miejscowe towarzystwa rolnicze dla jakichkolwiek powodów nie mogły uruchomić tych biur, zajęły się tem wydziału powiatowe.

Sprawy kredytowo-podatkowe większej własności rolnej rozważane są w wojewódzkich komitetach do spraw rolnych.

— EKSPORT JAGÓD Z POLSKI

Eksport jagód z Polski do Anglji był dokonywany dotychczas przeważnie za pośrednictwem firm hamburskich. Obecnie angielskie firmy eksportowe są skłonne do nawiązania bezpośrednich stosunków z eksporterami polski-

mi. Istnieją również możliwości eksportu jagód na rynek francuski, szczególnie do północnych okręgów. Cło przywozowe na jagody czarne wynosi we Francji 9 fr. od 100 kg., pobierane zaś dodatkowe opłaty wynoszą łącznie około 10 fr.

— IMPORT KUKURYDZY

Ze względu na brak artykułów pastewnych w Małopolsce Wschodniej, zostało zezwolone importowanie 1.500 ton kukurydzy rumuńskiej, której import w tym roku był całkowicie wstrzymany.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 19-go DNIA SEZONU WIOSENNEGO (2.VI)

Pierwsza porównawcza próba sezonu dla trzyletnich i starszych wypadła ze względu na jakość startujących koni zupełnie blado. W gonitwie rozegranej na krótkim dystansie, o 4-ro tysięczną pozagrupową nagrodą, zwyciężył dość pewnie trzyletni Dalaj Lama, bijąc o 2 dł. swą rówieśniczkę Cacko, która ruszyła w dystans z dużem opóźnieniem i zaraz na starcie straciła wszelkie szanse na zwycięstwo. Szybki 5-letni Roi-Barde, który jedynie mógł zaważyć na szali zwycięstwa, nie ruszył od startu. — Gonitwę o nagrodę pierwszej kategorji dla trzyletnich w walce stoczonej na finiszu z atakującym go Dożem, wygrał Karambol; zadziwiająco źle przeszły w tym wyścigu Kormoran i French. Trzytysięczna sprzedażna nagroda, w gonitwie na dystansie 1800 mtr. dla 4-letnich i starszych zebrała u startu osiem koni, z których pełnoletnia Zagadka łatwo pobiła Fautomasa, ten zaś finiszem odebrał drugą nagrodę Gralathowi, bijąc go u celownika o łeb. — Zwyciężczyni oceniana na 1000 zł. została na licytacji za 1950 zł. nabyta przez p. rotmistrza Królikiewicza.

Wczoraj rozegrany był ostatni dzień pierwszego wiosennego sezonu, dziś nastąpi przegrupowanie koni stosownie do sum przez nie wygranych. Pogoda, publiczności dużo.

Szczegółowe rezultaty poniżej:

I. Nagr. 1,800 zł. dla 4 let. i st. og. i kl. Dystans 2100 mtr: 1) Cudem Cudów (Ballyheron i Legja) J. Piramidow — ż. Jagodziński, 2) Jarema, 3) Paroman, 4) Jaszczur II, 5) Białozór, 6) Hajduk II, 7) Puc. Wygrane w 2 m. 18½ sek. pewnie o dług. Tot. zw. 26, fr. 12, 13 i 13.

II. Nagr. 2,500 zł. dla 3 let. og. i kl. Dystans 2100 m.: 1) Karambol (Villars i Celia) B. Hessena — j. Klamar, 2) Doż, 3) French, 4) Kormoran. Wygrane w 2 m. 20 sek. w walce o 1 dług. Tot. zw. 22, fr. 17 i 32.

III. Nagr. 1.800 zł. dla 3 let. og. i kl. Dystans 1600 m.: 1) Fair Play (Kentish Cob i Sweet Bee) W. Andersa — ż. Michalczyk, 2) Nostromo, 3) Gamelong, 4) Gorzałka, 5) Sara, 6) Zeppelin, 7) Odra, 8) Miluzyna. Wygrane w 1 m.: 43½ sek. bardzo łatwo o 8 dług. Tot. zw. 48, fr. 15, 13 i 17.

IV. Nagr. 4,000 zł. dla 3 let. i st. og. i kl. Dystans 1300 m.: 1) Dalaj Lama (Ballyheron i Torneda) M. Wąsowskiego — ż. Jednaszewski, 2) Cacko, 3) Nurt, 4) Persona Grata, 5) Roi Barde — została na starcie. Wygrane w 1 m. 22 sek. pewnie o 2 dług. Tot. zw. 20, fr. 17 i 16.

V. Nagr. 2,100 zł. dla 3 let. i st. og. i kl. Dystans 2100 m.: 1) Ercoele (Franklin i Princesse Picton) M. Bersona — ż. Stasiak, 2) As Coeur, 3) Jontek, 4) Roxane, 5) Chłosta, 6) Irish Orphan. Wygrane w 2 m. 40 sek. łatwo o 2½ dług. Ercole szedł pod zerem (wyłączony z gry), płacono za As Coeur zw. 18, fr. 12 i za Jontka fr. 15.

VI. Nagr. sprzedażna 3,000 zł. dla 4 let. i st og. i kl. Dystans 1800 m.: 1) Zagadka (Huszar II i Polmoodie Młoda) I. hr. Mielżyńskiego — ż. Sakowicz, 2) Fantomas, 3) Gralath, 4) Sorawia, 5) Finisz, 6) Norona, 7) Pariserin, 8) Fanfara II. Wygrane w 1 m. 56½ sek. łatwo o 3 dług. Tot. zw. 39, fr. 15, 27 i 13. Zagadkę z licytacji nabył rtm. A. Królikiewicz za 1,950 zł.

VII. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 1600 mtr.: 1) Jatka (Blue Danube i Egarée) A. Tuszyńskiego — ż. Pasternak, 2) Kapitol, 3) Manru, 4) Dolorosa, 5) Koncert, 6) Dżonka, 7) Idaho, 8) Pandar. Wygrane w 1 m. 45½ sek. po walce o pół dług. Tot. zw. 50, fr. 19, 16 i 20.

VIII. Nagr. 1600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans 2100 mtr.: 1) Resonance (Kings Idler i Ira) B. Peretjatkowicza — chł. Polesiak, 2) Piruet, 3) Hurysa. 4) Stella II, 5) Kuwera. 6) Drim został na starcie. Wygrane w 2 m. 21 sek. łatwo o 1 dług. Tot. zw. 18, fr. 13 i 22.

NASI FAWORYCI NA DZ. 4 B. M.:

1. Illuminata.
2. Gran, Chukle, Drim.
3. Fantango, Morowy.
4. Bacarat, Egmont, Skrobonogi.
5. Varahand, Imp.
6. Dzida, Korsarz, Toledo II.
7. Irbit, Figiel, Pielgrzym.

Radio

ROBERT I GABY CASADESUS

W poniedziałek 6 b. m. o godz. 22.30 wystąpi przed mikrofonem warszawskim dwufortepianowe małżeństwo. Obraz harmonji i zarazem doskonała muzyka kameralna. Pary sławnych „dwufortepianistów" bywały często małżeństwami albo rodzeństwem. Tę „tradycję" przedstawia też Robert i Gaby Casadesus. Program — utwory francuskie m. in. 3-częściowa suita Rob. Casadesus.

FELJETON KS. KNEBLEWSKIEGO

Dnia 6.6 o godz. 20.55 ks. Wacław Kneblewski wygłosi przed mikrofonem marszawskim feljeton p. t. „Arabeski Palestyńskie". Prelekcja ta przeniesie radjosłuchaczów do Ziemi Świętej, gdzie do tej pory przetrwały dwa miejsca, które zapadły głęboko w serdecznej pamięci ludzkiej, do Betleemu i Grobu Pańskiego.

RADJOFONJA W ŚWIETLE CYFR

Interesujące są dane, dotyczące liczby radjosłuchaczy na całym świecie. Ilość zarejetrowanych radjosłuchaczy na całej kuli ziemskiej, wynosi 35 miljonów. W samej Europie liczba radjosłuchaczy wynosi 15 miljn., przyczem na poszczególne kraje przypadają następujące cyfry: Niemcy — 3.700.000, Anglja 3.500.000, Rosja 2.700.000, Francja 1.200.000, Hiszpanja 500.000, Szwecja 482.000, Austrja 456.000, Holandja z posiadłościami — 427.000, Polska — 321.000, Czechosłowacja 315.000, Węgry 307.000, Włochy— 176.000, Szwajcarja — 103.000, Norwegja 84.000.

Ilość radjosłuchaczy na 1.000 mieszkańców: na całej kuli ziemskiej — 18, w Ameryce — 88, Australja, Azja, Afryka i Wyspy — 45, Europa — 35, przyczem: Danja 128, Szwecja — 84, Anglja — 81, Austrja — 67, Niemcy— 58, Francja — 30, Rosja — 28, Czechosłowacja — 24, Polska — 10, Włochy — 5.

PONIEDZIAŁEK
6 czerwca

12.45 — Płyty. **15.10** — Płyty. **15.40** — Płyty. **16.40** — Pogadanka w języku francuskim. **17.00** — Płyty. **18.00** — Garibaldi a Polska. **18.20** — Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". **18.50** — Rozmaitości. **19.35** — Prasowy Dziennik Radjowy. **19.45** — Skrzynka pocztowa rolnicza. **20.00** — Koncert popularny. **22.00** — Felj. „Przed premjerą" — p. I. Dehnelówna. **22.30** — **Koncert na 2 fortepiany w wyk. Rob. Casadesus i Gaby Casadesus.** **23.20** — Wiadomości sportowe.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 150 z dn. 1 b. m.

Wypadki

— **UJĘCIE TERORYSTY.** Przy ul. Śliskiej 35, do składu opałowego składał drzewo robotnik, Antoni Rogala (Wronia 32). W tym czasie nadszedł jakiś terorysta, który grożąc pobiciem, usiłował zmusić R. do nieskładania drzewa. Wynikła ostra scysja, powodując zbiegowisko. Post. 8 komis. Karol Sekuła, terorystę Szmula Cyncynga, zatrzymał i odprowadził do 8 komis.

— **NAGŁE ZGONY.** Przed domem, Niecała 10, zasłabł nagle i wkrótce zmarł 68-letni Piotr Post, emeryt zakładów żyrardowskich. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

— Przed domem Biała 3, zasłabł nagle i upadł 10-letni Henryk Siennicer, syn handlowca, który powracał ze szkoły powszechnej nr 18 (Nowolipki 29) — domu. Przechodnie przenieśli chłopca do bramy, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Przyczyna śmierci nieustalona. Zwłoki w obydwu wypadkach przewieziono do prosektorjum.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZA.** Nocy ub., o godz. 2 m. 30, będący w obchodzie posterunkowy 16 komis. Aleksander Sadoch, natknął się przed domem Puławska 68, na 2-ch włamywaczy, usiłujących okraść sklep. Na widok policjanta, złodzieje rzucili się do ucieczki. Policjant ścigając, użył broni palnej. Po strzałach jednego z uciekających zatrzymał i odprowadził do aresztu 16 komis. Jest to Bolesław Pirecki.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 3.6

WALUTY

Holandja 361.30. Szwajcarja 174,45. Londyn 32,94 — 32,91. Nowy Jork 8,90. Paryż 35,14. Praga 26.40. Włochy 45.73.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.86 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Premj. Bud. 34 — 34.50, 4 proc. Poż. Dol. 47 — 46,50 — 46,75, 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94, 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94, 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83,25, 8 proc. Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 7 proc. Poż. Stab. 43.25 — 44, 8 proc. Miejskie zł. 52,50 — 55 — 53, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 49,75, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 49.75. 8 proc. L. Z. m. Lublina 46.

AKCJE

Bank Polski 70, Tow. Fabryk Cukru 17.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 2.6. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 930 t., w tem żyta 491 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 30.00—30.25, pszenica jednolita 32.25 — 32.75, pszenica zbierana 31.00—31.50, owies zbierany 24.00 — 24.50, owies jednol. 25.50—26.50, jęczmień na kaszę 22.75—23.25, jęczmień browarowy 24.50—25.50, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 28—34.00, rzepak zimowy 38.00—40.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 190—200, koniczyna biała surowa 250—350, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 325—425, mąka pszenna luksusowa 52.00—57.00, 4/0 47—52, żytnia pytlowa 46—47, sitkowa 35—36, razowa 35—36, otręby pszenne szale 15.50—16.00, średnie 15.00—15.50, żytnie 15.50—16.00, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka 26.00—27.00, seradela podwójnie czyszczona 30—33, łubin niebieski 14.0—15.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.5—40. Usposobienie spokojne.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie, o g. 10 ciśnienie 744.9, temp. 18.6, wilgotność w %% 65, stan nieba dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: w dalszym ciągu pogoda słoneczn o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Ciepło. Temperatura w ciągu dnia do 25 st. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI